

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 30 halery.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Organizacja konsumentów.

W ostatnich czasach mieliśmy we Lwowie kilka strajków, których następstwa odczują z pewnością niebawem szerokie koła konsumentów. Daje mi to powód do zwrócenia uwagi na niektóre bolesne zjawiska ekonomiczne, które ogół nasz z dziwną apatją przyjmuje i z rezygnacją im się poddaje. Zjawiska te — to stara zresztą teza ekonomiczna o przetruceniu nowych ciężarów na jednostki ekonomicznie słabsze — nowością jednak wydaje mi się brak jakichkolwiek środków zaradczych ze strony powołanej, a jeszcze bardziej brak wszelkiej organizacji u tej jedynej warstwy poszkodowanych — w czasach, gdy już przedstawiciele każdej, choćby najmniejszej liczby kategorii interesów, pomyśleli o złączeniu swych sił ku wspólnej ochronie. I tak mamy związki rolników, związki przemysłowców, stowarzyszenia urzędnicze, robotnicze, literackie, istnieją tak specjalne zrzeszenia jak ligi ochrony czci, ochrony przed fiskusem, ochrony zwierząt — a nie ma dotąd związku dla ochrony konsumentów pomimo, że imię ich milion, a celem powinny być walka przeciw coraz trudniejszym warunkom bytu.

Ale przyjrzyjmy się najpierw samemu przetrucaniu ciężarów, a potem myślny o środkach zaradczych.

Jest ludzką rzeczą bronić się przeciw ciężarom i z tego nikomu zarzutu robić nie można — dopóki dany ciężar rozmyślnie przez czynnik właściwy na daną kategorię jednostek nie zostanie nałożony. Wtedy zaczyna się cicha walka, w której decyduje ekonomiczne prawo pięści — ciężar ponosi słabszy, którym zwyczajnie nie jest ów przez ustawodawcę upatrzony. Ale i przed prawem silniejszego możnaby wreszcie uchylić czoła, gdyby nie to, że z każdej takiej sposobności zwykł ów silniejszy zgartywać dla siebie pewien zysk — zysk usprawiedliwiony może tym chwilowym strachem, czy się ciężaru pozbyć potrafi, lub może odszkodowaniem za koszty walki zwyciężkiej, lub najprędzej niczem innym niemotywowany, jak samą chęcią zysku „quand meme“.

Oto rząd podnosi podatek czynszowy, właściciel domu nieomieszka natychmiast podnieść komorne, podwyżka podatku wyniesie np. k. 38-60, proszę mi jednak pokazać tego gospodarza, który komorne podwyższy o kor. 35, a nie o 40? Jest nieurodzaj jarzyn — ceny ich idą nieproporcjonalnie w górę; przyjdzie rok lepszy — ceny nie wrócą nigdy do dawnej wysokości, z chwilowego zysku „semper aliquid haeret“. Jest susza —

Metoda p. Tretiaka*).

Przed kilku dniami ogłosiło „Słowo Polskie“ list p. Tretiaka, wzywający mnie, abym złożył dowody na zdanie, wypowiedziane podczas walnego zgromadzenia Towarzystwa Mickiewiczowskiego, że p. Tretiak swe wnioski opiera na fałszowanych cytatach. Zgodziłem się na to chętnie, bo już od dawna pragnąłem napisać obszerniejszą recenzję tego dzieła, które tak smutnie zapisało się na kartach naszej umysłowości. Ale nawał pracy obowiązkowej wywiał we mnie refleksję, że chęci tej „w najbliższym czasie“ nie będę zapewne mógł uczynić zadość, że napisanie obszernej recenzji trzeba będzie z konieczności odłożyć na później. Postanowiłem więc na razie zaspokoić pierwszą „ciekawość“ p. Tretiaka, ciekawość, która mnie tembardziej zobowiązuje, że ja byłem jedynym, na którego p. Tretiak zwrócił łaskawie swą uwagę, puszczając spokojnie mimo uszu takie zarzuty, jak np. nazwę „systematycznie napisanego paszkwilu“, z którym się dzieło jego na tem samym walnym zgromadzeniu spotkało. Chcę więc podać tylko kilka przykładów, rzucających pewne światło na „metodę“ p. Tretiaka — resztę zostawiam na później.

Ale, gdy się ma mówić o fałszowaniu dowodów, trzeba sobie zdać sprawę z tego, co pod tem określeniem należy rozumieć. Nie chodzi tu naturalnie o definicyę prawniczą, bo nie o fałszowaniu dokumentów urzędowych lub środków żywności będziemy mówili, ale o dziele naukowem i naukowej metodzie. Otóż zdaje mi się, że na tem polu fałszerstwem można nazwać każdy wypadek, w którym ktoś przedstawia świadomie pewien fakt w ten sposób, że czytelnik lub słuchacz musi wysnuć z niego wniosek fałszywy, z istotą tego faktu niezgodny. Może to się stać albo przez przemilczenie,

nabiać drożeje, ale o dziwo, drożeje także mięso, bo... „wszak i rzeźnik drożej za mleko płacić musi!“ I tak bez końca. A konsument wciąż płaci. Przyciąga paska, dostraja się do zmienionych warunków i wciąż płaci! Zarabia pierwszy producent zarabia producent gałęzi pokrewnej, zarabia pośrednik — traci tylko konsument a na dalszy łańcuch interesowanych, tem ciężiej każdą przyczynę zwyczajki cen odczuje ów ostateczny spóżywca. Był strajk ceglarzy, podwyższono cenę robocizny o kilka koron, budowniczy odbije to sobie z nawiązką na budującym dom, ten ostatni już dziś w swą kalkulację czynszów wstawia zaokrąglone in plus „podwyższenie“ czynszu. Lokator zapłaci i strycharzom i właścicielowi cegielni i architekcie i przyszłemu gospodarzowi.

Czy więc prócz fatalistycznego biadania robi się co przeciw rosnącej gwałtownie drożyznie mięsa, nabiału, jarzyn, pieczywa i najstraszniejszej ze wszystkiego drożyznie mieszkań? Niestety, u nas przynajmniej, nie. Nieśmiertelna ankieta drożyzniarska usnęła w chronicznym letargu — ogół interesowany usłyszy od czasu do czasu o jej przebudzeniu się i rad, że ktoś nad dobrem jego „czuwa“, drzemie dalej, a wiadomo, że sen jest po trochu zasypiający... O zniesieniu lub rozszerzeniu linii akcyzowej jako środka ułatwiającym aprowizacyę miasta, już się nawet nie mówi.

A jednak trudno przypuścić, aby ta warstwa konsumentów, najsłabsza (przeciętnie) pod względem ekonomicznym ale najsilniejsza liczbą, nie była w stanie sama wywalczyć sobie lepszych warunków bytu. upomnieć się o troskliwszą opiekę władz, zaważyć na szali czynników normujących ceny. Chędziloby tylko o jedność i jak najbardziej potężną liczbę.

Przedwczesnem byłoby i śmiałem szkicować choćby pobieżnie projekt takiej organizacji. Czy decydującym środkiem walki miałby być bojkot czy zmuszenie władz do interwencji w kwestjach cen, czy łączność członków zasadzałaby się na obowiązkach (wkładki) czy na prawach (ochrona w zamian za sam współdział), czy wkładki byłyby jednolite, czy opierające się na podatku dochodowym a więc progresywne — wszystko to są kwestye nadające się do dyskusji — dyskusji, która już sama jako objaw przebudzenia się interesowanych spowodować może pewne upamiętanie się wszystkich. Pamiętać tylko trzeba, jaką potęgę stanowi idea, przenikająca jak najszerze koła, i jak skutecznie mierzyć się ona może z niezwykłym zazwyczaj kapitałem, czego np. dowód mieliśmy na akcyi w sprawie

albo też przez zmienienie pewnych szczegółów, niewygodnych dla wnioskującego. Przypatrzmy się teraz, czy wypadek taki znajdziemy w książce p. Tretiaka.

Gdyby sprawę przemilczania faktów brać dosłownie i chcieć każdemu wnioskowi p. Tretiaka przeciwstawić to, co on pominął, a co go może unicestwić, sprawa poszłaby za daleko, bo trzeba by wydrukować cały tom, a joshcze nie byłaby rozstrzygnięta. Zbieranie dowodów i przeoczenie ich, to kwestya inteligencji autora — trudno tu wykazać złą wolę, bez której niema pojęcia fałszowania. Ale o przykłady, nie dające powodów do wątpliwości nietrudno — metoda dowodzenia p. Tretiaka dostarcza ich mnóstwo. Weźmy jeden z pierwszych, zaraz z 9 str. I. tomu. Czytamy tam:

„Nadzwyczaj charakterystyczne są słowa jego listu do matki ze stycznia 1845: „Czekam, czekam, jak cudu, aż który z tych ludzi obudzi się nagle i zawoła zupełnie moim językiem... Czy ty wystawisz sobie torturę takiego oczekiwania. Często już prawie zgodziłbym się pójść, jak jezuita i zmagnetyzować jaką kobietę sercem, aby mieć coś podobnego zupełnie do siebie, choćby ta dusza była tylko artyficyjalną i pomalowaną po wierzchu piękności złotem i kolorami, ale ta myśl bezbożna trwa krótko, wolę nie mieć, niż fantazmo i widmo“.

Z tych słów wysnuwa p. Tretiak następujący wniosek:

„Było to więc serce dziwnie zbudowane, niezdolne pokochać nikogo, prócz siebie, daremnie szukające poza sobą jakiegoś sobowtóra...“ (!)

Zaglądnijmy jednak do listów poety, a zobaczymy, że ustęp ten jest przytoczony troszeczkę... w niewłaściwy sposób. Przedewszystkiem zapomniął p. Tretiak zacytować pierwszą część zdania, którego słowa powyższe są tylko dalszym ciągiem, zapomniął też w znany mu dobrze sposób zaznaczyć, że nie całe zdanie, lecz tylko część jego przytacza*). A ta część pierwsza jest nader interesująca! Brzmi ona tak:

cukru przeworskiego. Prawda, że łatwiej nam Polakom zerwać się do chwilowego odruchu samoobrony zwiększać, gdy się sprawę zabarwi nieco partyotyzmem, aniżeli wytrwać i z uporem bezwzględny walczyć o stałą poprawę losu — ale z drugiej strony rezultaty takiej walki byłyby wszechstronnie widoczne, aniżeli najsympatyczniejsza choćby akcyja jednostronna.

Większe wątpliwości nasuwać może obawa, że sprzeczne nieraz interesy najróżnorodniejszych kategorii konsumentów, doprowadzą całą obronę do absurdu. Przypuściwszy np., że właściciele domów walczyć będą o zniżenie cen artykułów spożywczych, a wytwórcy tych samych artykułów o zniżenie czynszów za lokale sklepowe, fabryczne i mieszkalne. Sprawa komplikować się zacznie jeszcze bardziej, gdy te same jednostki występować będą w roli konsumentów na kilku polach a równocześnie jako producenci większej ilości gałęzi wytwórstwa. Sądę jednak, że właśnie w takim zbliżeniu się sprzecznych żywiołów, w takim — że się skąd inąd zapożyczę — „Saldierungshaus“ społecznem, łatwiej może przyjść do porozumienia, do zniwelowania różnic, do trwałych kompromisów. Im bardziej do zbliżenia nastąpi, tem pewniej ceny najniezbędniejszych przedmiotów spaść muszą do wysokości kosztów własnych, z doliczeniem sprawiedliwego zarobku, tem prędzej ustać winien wyzysk i lichwa towarowa, uniemożliwiające warunki życiowe.

A gdzie takie zbliżenie się nie będzie mogło nastąpić, to pozostanie jeszcze zawsze droga zapukania do państwa lub gminy o ustawowe unormowanie cen, a zadaniem bezstronnego kierownictwa takiej organizacji będzie ustawy takie wywalczyć, projekty już istniejące zmusić do wprowadzenia w życie, istniejącym przepisom zapewnić powagę i nie dać pójść w niepamięć. A zatem im związek taki będzie silniejszym liczebnie, tem skuteczniejsze jego działanie, tem większa w stosunku do ciał ustawodawczych powaga. A więc do pracy!

Dr. J. R.

Bojkot szkoły rosyjskiej.

I. Dlaczego szkoła rosyjska była już nie do zniesienia?

(Dok.) Dziecko, wstępując do szkoły, zamiast opiekunów i przyjaciół, zamiast ludzi, poczuwających się do obowiązku prowadzenia w dalszym ciągu pracy wychowawczej rodziców, spotyka przybyszów z obcego kraju,

„Wspomniałem ci o samotności serca, bo co do ludzi, tych mam dosyć przychylnych, ale cóż, kiedy z wszystkimi muszę postępować, jak z kryształowemi lalkami, bojąc się zniszczyć tego, co w nich jest pół-doskonałością, aby po zniszczeniu tego nie zostali zupełnie martwemi — szanować więc muszę wszystkie półtony, półszlachetności, półuczucia, półzapaly, półenergje i półmiłości i czekam, czekam, jak cudu, aż który z tych ludzi obudzi się nagle przedemną i zawoła zupełnie moim językiem... Czy ty wystawiasz sobie torturę takiego oczekiwania?“*)

Teraz każdy zrozumie znaczenie tych pięknych, podniosłych słów: poetę matwi, że otaczający go ludzie tyle wad jeszcze w sobie mają, pragnie, aby „przemówili jego językiem“, t. j. stali się zupełnie doskonałymi, takimi, jakimi on chce ich widzieć, chciałby ich poprostu ze „zjadaczów chleba w aniołów przerobić“. Jest to tak wysoki szczebel miłości ku ludziom, na jaki tylko niewielu wybranych dane było wstąpić — a prof. Tretiak, po dokonaniu odpowiedniej operacji przykrojenia tego wyznania dla swoich celów, wysnuwa z niego wniosek — że serce Słowackiego było „niezdolne pokochać nikogo, prócz siebie!“ Nie wiem, czy znalazłby się tak zacięty prokurator, któryby się odważył z podobnego świadectwa niewinności oskarżonego ukuć broń przeciwko niemu! Zresztą jest to taktyka nie nowa i nie trudna — tak „udowodnił“ p. Iwan Franko, że Mickiewicz jest „poetą zdrady“, w ten sposób, zapomocą wyrwania z całości poszczególnych frazesów, można dowieść wszystkiego.

Zdaje mi się jednak, że co do uczciwości takiego sposobu postępowania dwu zdań być nie może, boć przecież jasnym jest, jak słońce, że nie przypadkiem, nie przez przeoczenie opuszcza się takie ustępy — aby mózgi wysnuć takie wnioski! Przykładów takiego postępowania jest bardzo wiele, bo ono właśnie stanowi metodę p. Tretiaka, umożliwiającą przedstawienie autora „Beniowskiego“ w barwach tak czarnych — sądzę jednak, że ten jeden przykład wystarczy i że nikt

*) Na wezwanie prof. Tretiaka, ogłoszone w „Słowie Polskiem“ (nr. 256), p. Pini nadsyła nam odpowiedź, którą czujemy się w obowiązku podać w całości, odkładając swój komentarz do polemiki na później. Red.

*) Ogólnie przyjęty zwyczaj każe przytaczać ustęp, wyrwany ze środka zdania, w ten sposób: „...czekam, czekam...“ itd.

którzy nie wiedzą, nie rozumieją, czem to społeczeństwo żyje i co mu do życia jest potrzebne, którzy mają wstręt do naszego typu życia, do naszej etyki, do naszych pojęć o uczciwości i honorze, którzy z nienawiści do nas gotowi do wszystkiego tępić, a w najlepszym razie najcenniejsze strony charakteru swych wychowawców tłumaczą sobie fałszywie i dlatego prześladują.

Skończony, dojrzały człowiek, kiedy przez dziesięć lat poddany zostaje wpływowi pewnego otoczenia, ulega mu stopniowo i pod jego działaniem przekształca w znacznej mierze swój stosunek do życia. Cóż dopiero dziecko, które od dziesiątego roku życia zaczyna takim wyływowi ulegać! A trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że nasze wychowanie domowe wcale wysoko nie stoi, że jest niedbałe, a coraz częściej nawet przy dbałości nieumiejętne, że zwłaszcza wychowanie moralne, kształcenie charakteru i podstawowych pojęć etycznych idzie fałszywymi drogami. Stąd dzieci nasze nie przedstawiają nawet tak silnego, jakiby mogły, oporu wpływowi szkoły rosyjskiej.

Od progu szkoły niemal dziecko staje względem nauczyciela obcego w stosunku walki. Ale jest to walka względna, wybucha tam, gdzie nauczyciel otwarcie występuje przeciw temu, co dziecko polskie nauczyło się czcić i kochać. Niezależnie od niej, nauczyciel dla ucznia jest zawsze w pewnej mierze autorytetem, źródłem mądrości, wzorem do naśladowania; przy całej nienawiści i pogardzie uczeń przejmuje od nauczyciela część jego poglądów, zbliża się do niego w pojmowaniu stosunku do życia. Gdy nauczyciel chce w uczniu wytepić pewne, głęboko nawet tkwiące instynkty i pojęcia, to, budząc nawet świadomy zupełnie opór, w końcu pewien skutek osiąga i jeżeli duszy dziecka nie asymiluje, to ją wypacza i wykołaja.

Jestem pewien, że mówię o rzeczach dla wielu ludzi u nas niezrozumiałych. Jedni zbyt formalnie pojmują szkołę i sprawę wychowania, ażeby uznali, iż mogą mieć znaczenie takie subtelności psychologiczne, jak nieobjęte programem szkolnym, nieuchwytnie na pierwszy rzut oka, nie dające się ująć w popularne formuły oddziaływanie moralne nauczyciela na ucznia. Inni sami przeszli przez szkołę rosyjską i w takiej mierze ulegli jej niszczytelkiemu wpływowi, że nie rozumieją nawet, czego chcą, wezmą to wszystko, co mówię, za czczą frazeologię. Tem gorzej dla nas, tem gorzej dla naszej przyszłości, nie tylko jako narodu, który chce pozostać odrębnym narodem, ale wprost jako społeczeństwa, które ma zabawać zdolności do zbiorowego, cywilizowanego życia w normalnych warunkach. Bo wpływ moralny, wywierany przez rosyjskiego nauczyciela na naszą młodzież, jest w skutkach swoich tak doniosły, że wobec niego na drugi plan schodzi fakt, iż ta młodzież nie uczy się w szkołach ojczystej literatury, historii, iż nawet własnego języka uczy się po rosyjsku. Języka ojczystego można się uczyć poza szkołą, można, chociaż z trudem, tą drogą poznać literaturę i historię swego narodu, ale żaden pozaszkolny wpływ nie jest zdolny naprawić tych szkód moralnych, tego spustoszenia, jakie w duszach młodzieży sprawia stały wpływ nauczyciela-Rosyanina.

Jednostce ludzkiej nie może uść bezkarnie to, że w najważniejszych latach swego życia, w okresie wszechstronnego dojrzewania, oddano ją pod władzę ludzi obcych, bezwzględnych barbarzyńców, obchodzących się nawet mimowoli najbrutalniej z tem, co stanowi najdelikatniejszą, najwrażliwszą stronę młodej duszy, mianowicie z jej ustrojem moralnym. Pierwiastki tego ustroju, dopiero w zarodkach w młodej duszy istniejące, czy to będą odziedziczone instynkty, czy wpojone przez rodziców pojęcia, pod brutainym naciskiem pastwiącego się nie będzie przeczył, iż p. Tretiak, tak postępując, dopuszcza się fałszowania cytatów.

Oparłszy się na metodzie podobnego „przemilczania“, jest p. Tretiak znacznie ostrożniejszy w stosowaniu drugiego środka, w przekręcaniu przytaczanych faktów. Na pierwszych stronicach książki nie uderza mnie nic podobnego, więc zamiast szukać na nich właśnie przykładu, sięgnę do str. 94. Znajdujemy tam ustęp z listu do matki, który w oryginale brzmi:

„Czy też ja kiedy dojdę do przedśmiertnego spoczynku? Pamiętasz, Matko, te węże, które widzieliśmy kiedyś na moczarach pińskich, obwijające się koło lilii wodnych i grzejące się na słońcu? Chciałbym na rzece żywota znaleźć taki biały kwiat, obwinąć się koło niego i zasnąć. To bardzo mistyczne i ciemne. Matko moja. Lilia wodna niech się tobie zamieni w jaką miłą, spokojną i cichą duszkę, a zrozumiesz moje żądanie *).“

Zrozumieć to żądanie biednego, na samotność skazanego poety wcale nie trudno — ale p. Tretiakowi nie o zwyczajny, naturalny wniosek chodzi — on z tych pięknych słów musi ukuć broń na tego, który je powiedział. Więc zacytuje ten ustęp z drobnymi zmianami. Pierwsze zdanie opuści naturalnie, bo ono zbyt jasno mówi, o czem Słowacki myśli — następnie zaś nieokreślone słowo „jaką... duszkę“ zamieni na wskazujące „jedną... duszkę“ — każe mu wskazywać wprost na Maryę Wodzińską, a wtedy już odrazu wynika jasny wniosek: „Że jej nie kochał... o tem wątpić nie można (naturalnie!)... Ale ożenić się z nią, gdyby się w nim zakochała, znaleźć w niej opiekunkę swych materialnych interesów, jaką dotychczas znajdował w matce, skojarzyć z jej majątkiem swój geniusz poetycki i wyzwolić go od zależności pieniężnej? Tego Słowacki pragnął potajemnie***). Ten wniosek wydaje się

świadomie, czy apostołującego, czy też poprostu dającego folgę swej szerokiej naturze Moskala — łamią się, warzą, więdną, a czasami — z korzeniem są wyrwane. Następuje kalectwo bez świadomości ofiary. To, co zbudowały w duszach ludzkich stulecia cywilizowanego, społecznego bytu, w jednym pokoleniu ginie lub wykrzywia się pod działaniem duchowego wandalizmu nie zdającej sobie nawet sprawy, ze swych czynów wychowawczej hordy

Kto zada sobie trud głębszego zastanowienia się nad tą sprawą, nad skutkami wychowania młodzieży naszej w takiej szkole, ten łatwo zrozumie, skąd się wzięły uderzające w młodszych pokoleniach zmiany fizjonomii moralnej naszego społeczeństwa. Zrozumie on, skąd się namnożyło u nas ludzi rzadkiego dawniej sposobu myślenia, którzy wszelką działalność pojmują w ten sposób, iż ażeby coś na danym polu zrobić, trzeba wszystko, co przedtem zrobiono, zniszczyć; którzy lekceważą wszelką spuściznę przeszłości w przekonaniu, że oni „nowe życie stworzą sami i nowy zaprowadzą ład“; którzy nawet wtedy, gdy robią to samo, co robiły pokolenia poprzednie, czują potrzebę odcinania się od nich, złorzeczenia im, powtarzania, że od nich samych dopiero się lepszy świat zaczyna; i którzy nie mają zamiłowania do pracy spokojnej, gromadzącej z dnia na dzień dorobek cywilizacyjny społeczeństwa, ale wzdychają do jakiegoś przewrotu, co im da wszystko odrazu; którym do szczęścia potrzebne jest przekonanie, że społeczeństwo ich jest podle, znikczemniałe lub pospolite, banalne w swych upodobaniach, w swym sposobie życia, że zatem trzeba się z tego społeczeństwa wygrażać, tworzyć w niem odcięte od całości kółka, sekty, różniące się dążeniami, ideałami, sposobem życia, nawet często wyglądem zewnętrznym. Zrozumie, dlaczego w młodszych pokoleniach tak znacznie obniżyła się kultura obyczajowa w porównaniu do pokoleń starszych; dlaczego nasza młodzież zatraciła właściwą naszej rasie swobodę i pogodę ducha; dlaczego zanikł u niej przedział między pracą i zabawą, skutkiem czego nie umie ani bawić się, ani pracować: bo gdy dawniej chłopiec w szkołach wolał próżnować i bawić się, niż uczyć, miał świadomość tego, że nie pracuje — dziś próżnuje on bez świadomości tego, bo pracą nazywa posiadanie kółek, czytanie broszurek i artykułów lub dysputy z kolegami o tem, o czem nie ma i nie może mieć jeszcze pojęcia.

Bezpośrednim skutkiem takiego oddziaływania szkoły rosyjskiej jest dezorganizacja opinii publicznej wśród inteligencji w Królestwie, a zwłaszcza w głównym jej ognisku, w Warszawie.

Opinii publicznej — stwierdza Dmowski — niema, jest tylko opinia kółek i koteryj, z których każda sobie wystarcza i panuje w swym zakresie, nie licząc się zupełnie z opinią sier innych. Zanikł wzajemny szacunek i zaufanie, zanikła atmosfera pewnego ciepła moralnego, która charakteryzowała Warszawę i przywiązywała do niej ludzi. Jednocześnie rozstrzeliły się pojęcia o najważniejszych sprawach życia, rozprzęgł się w znacznej mierze system moralny społeczeństwa.

Na religię, na przyszłość narodu, na rodzinę i jej ustrój, na wewnętrzne stosunki społeczne, na stosunek narodu do państwa, na obowiązki syna, męża, ojca, obywatela, Polaka, każdy patrzy, jak mu się podoba. Nic prawie niema ogólnie uznanego, obowiązującego, uswięconego.

Jeszcze kilka takich dziesięcioleci, a stracimy tytuł do miana społeczeństwa, bo obok masy ludowej będzie tylko zbiorowiskiem szlachetniejszych lub mniej szlachetnych przewrotowców, brutalnych lub niedołężnych samolubów i zwyczajnych zbrodniarzy. Co najgorsza, że

p. Tretiakowi tak genialnie trafnym, że odnosi go raz jeszcze do Anieli Moszczeńskiej i powiada: „...zdało się Słowackiemu, że znajdzie w niej taki „kwiat biały na rzece żywota“, o którym dawniej marzył, taką lilię wodną, około której mógłby się „obwinąć i zasnąć“, czyli mówiąc językiem prostym, że bogata panna chętnie ofiaruje mu swą rękę i podzieli się z nim swoim posagiem“). Jest to istotnie „język prosty“ i wniosek niezwykle subtelny — a jednak nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie zmienienie jednego małego słówka i gdyby nie opuszczenie jednego małego zdania!

Jest jednak jeszcze inny sposób urabiania opinii czytelnika: podaje się cytat dosłownie, bez zmiany, a lawiruje się tak, aby uwagę czytelnika odciągnąć od rzeczy ważnych, zasadniczych, a natomiast zasugerować go zupełnie fałszywym, zastosowanym przemocą do celu swego sądem. Dla dokładności przytoczę i taki przykład, chociaż ściśle, formalnie rzecz biorąc, nie można go zaliczyć do rzędu „fałszowania cytatów“ — jest to raczej „fałszowanie opinii“. Oto n. p. na str. 269 i tomu omawia p. Tretiak sławny ustęp o Bogu z „Beniowskiego“ i powiada o nim tak:

„Czemże jest Bóg Słowackiego? Żeby go pokazać, poeta daje nam rozległy obraz stepu ukraińskiego, z szumem wiatru, z czerwonym ogniem zachodzącego słońca, z tęczą szarańczy na niebie. Tam on czuł i znajdował Boga. To, co dalej wspomina o kolumnach pod gwiaździstym dachem niebios**) i zapachu młodości***) i stokrociach, jest już słabym tylko uzupełnieniem pierwszego obrazu, w nim więc, w tym obrazie mamy przede wszystkim szukać pojęcia Słowackiego o Bogu. Bóg jego w tym obrazie uderza ogromem przestrzeni, ale nie tym bezkształtnym, jaki się w pojęciu nieskończoności zawiera, tylko tym plastycznym, jaki obraz

nawet granice między temi kategoriami w ogólnej tendencji do ujednostajnienia zają się, jak tego widzieliśmy świeży przykład w wileńskim procesie o „trupa w koszu“.

Im dłużej szkoła w Królestwie pozostanie w rękach rosyjskich, im więcej pokoleń naszej młodzieży przejdzie przez ręce Rosyan, jako nauczycieli i zwierzchników szkolnych, tem większe mamy widoki, że utracimy znamiona społeczeństwa cywilizowanego, a zostaniemy niespójną, anarchiczną hołotą. Trzeba zdobyć się na odwagę powiedzenia sobie tego bez zastrzeżeń! W chwili gdy zmiana warunków zewnętrznych, przedstawiających tę dotychczas beznadziejnie, zaczyna nam odsłaniać pogodniejsze z tej strony widnokręgi, nie mamy na wewnątrz potrzeby ratować sił moralnych nieuzasadnionym optymizmem.

Spółeczeństwo polskie nie zdawało sobie dokładnie sprawy ze skutków i charakteru oddziaływania szkoły rosyjskiej. Przyszłł jednak moment, w którym sama młodzież gimnazjalna, najwrażliwsza i bezpośrednio na oddziaływanie tej szkoły narażona część społeczeństwa odczuwa, że szkoła rosyjska jest nie do zniesienia.

Margrabia de Reverseaux.

Wiedeń 6 czerwca.

(A) W chwili obecnej ustąpienie francuskiego ministra spraw zagranicznych, pana Delcasségo nie jest jeszcze faktem dokonany. Ale lada godzina należy się spodziewać tej dymisy. Dzisiejsi wielkorządcy Francji, bojąc się Niemiec, składają im jako pierwszą ofiarę dymisy Delcasségo, ministra, który znał politykę niemiecką i umiał krzyżować jej intrygi.

Nie ulega wątpliwości, że jednym z pierwszych następstw dymisy Delcasségo będzie odwołanie z Wiednia ambasadora francuskiego, margrabiego Gueau de Reverseaux de Rouvray.

Margrabia de Reverseaux zajmuje posterunek wiedeński od 21 grudnia 1897 roku. Z niebywałą u Francuzów znajomością obcych stosunków geograficznych i politycznych łączył i łączy chęć pogłębienia tej znajomości, ciągłego siedzenia nie tylko złożonych i zawiąklanych stosunków Austro-Węgier, ale także Niemiec i Rosji.

Margrabia de Reverseaux należy do tych niewielu Francuzów, którzy jasno rozumieją, czem jest waika, wydana Słowiańszczyźnie zachodniej przez Niemców Austrii i Rzeszy. Zna on wszystkie fortele i wybiegi Prus. Wie, jakich sprężyn i jakich agentów używają Prusy w Wiedniu, aby Niemców austriackich przeciągnąć na swoją stronę.

I dlatego jest Prusom bardzo niewygodny. Usiłował go się pozbyć z Wiednia najrozmaitszymi sposobami. Używano do tych intryg dziennikarzy półurzędowych wiedeńskich, skuzynowanych z wpływowymi politykami radykalnymi francuskimi. Mobilizowano przeciwko niemu łoże wolnomularskie w Paryżu i Wiedniu. Gazety berlińskie oskarżały go, że przekracza kompetencję stanowiska ambasadora, ponieważ konspiruje z Młodocechami i Koszutykami. Pisały, że jego salon w pałacu Lobkowitzów na placu tegoż imienia zmieniał się w kuźnię intryg wymierzonych przeciwko tróiprzy mierzu, oficjalnie uznanemu sojusznikowi monarchii Habsburskiej z Rzeszą Niemiecką.

Wszystkie te intrygi chybiły celu. Delcassé wiedział doskonale, ile jest wart ambasador de Reverseaux jako wyborny znawca stosunków austro-węgierskich, tudzież stosunku Austrii do Niemiec, względnie Habsburgów do Hohenzollernów. Znał też źródło tudzież cel podkopów, napadów, potwarzy. Trzymał zatem stepu przedstawia, a obok ogromu plastycznego uderza szumiem i blaskiem. Jest to Bóg, przemawiający tylko do zmysłów, do oczu i uszu, a przez te zmysły do wyobraźni, podobny do bogów, czczonych przez ludy pierwotne, nie umiejące oddzielić przyczyny zjawisk natury od samych zjawisk, przytem Bóg to jakiś stepowy, pierwiastek ruchu dla samego ruchu, niby wiatr ukraiński, niby koń rozhukany, niby ptak wielki z szumer przelatujący „przez wszystkie równiny“.

Cóż dziwnego, że Bóg taki „lubi huczny lot olbrzymich ptaków“ i że „rozhukanych koni On nie kielza“. Lubi on podobno także wielkie czyny, ale łatwo się domyślić, że tylko takie, które tworzą wspaniałe widowisko, które są uczta dla oczu“.

Powiedział niegdyś Duńczyk Brandes o tym ustępie, że tylko szlachcic polski mógł stworzyć podobny obraz Boga — teraz w polskiej rozprawie (nie mówię: w rozprawie Polaka, bo nie wiem, do jakiej narodowości przyznaje się p. Tretiak) czytamy, że jest to pojęcie... ludów pierwotnych! Ale mniejsza o to, mniejsza nawet o to, że w całym tym ustępie co zdanie, to fałsz — chodzi mi bowiem o coś zupełnie innego. Przypatrzmy się, jak mozolnie musiał omijać p. Tretiak najbardziej zasadnicze zdania tego krótkiego ustępu, aby jako tako móż skłecić powyższe wnioski. Musiał „nie dojrzeć“ słów

...gdy skrzydłami ruszy

Proch z akrawawionej przez Tatarów

[gliny,

W popiołach ziemi słońce zawieruszy,
a dalej zdań:

Gdy wszystkich krzyżów mogilne podnóże

Wydaje się krwią i płomieniem kr...

Mogily głosem wołają str...

Girlanda mogił gdzie idzie i

Kto Ciebie nie czuł w natury przestrachu

Na wielkim stepie aibo na Golgocie...

(Golgota — i pojęcia ludów pierwotnych!) mu-

*) Listy, t. I, str. 303.

**) Rozprawy Akad. Umiej. t. XXXIII str. 74. Zdanie to p. Tretiak uznał za stosowne opuścić w książkowym wydaniu swego dzieła.

*) Tom I, str. 132.

**) Na następnej karcie powiada p. Tretiak, że to „kolunny świątyni egipskich“!

***) Słowacki mówi o „zapachu uczuć młodości“.

silnie margrabiego na powierzonym mu posterunku. Ataki tworzyły dowód użyteczności pana de Reverseaux jako ambasadora.

Po upadku Delcasségo padnie i Reverseaux. Niemcy pogrozkami wojennymi (użycie tych ostatnich przynajmniej jawnie korespondent paryski „Berliner Tageblatt“) wymusili na tchórzliwych matadorach radykalnych ustąpienie Delcasségo. Jeszcze łatwiej wymusią odwołanie margrabiego de Reverseaux.

Dzisiejsi kierownicy Francji boją się Niemiec aż do obrzydliwości. Teraz pokazuje się jasno, że pakowali miliardy w kieszenie Rosyan tylko dlatego, aby się w ten sposób zaasekurować przed Prusami. W chwili, gdy wojna netylko skrępowwała ręce Rosyi, lecz także odstąpiła jej zgniliznę tudzież niemoc, w tej chwili kierownicy Francji wyrzekają się samodzielnej, męskiej, energicznej polityki zagranicznej i postępują jak wasale Niemiec. Jak wasale też noszą Niemcom w ofierze ministra, który nie chciał rezygnować z prawa stawienia Niemcom oporu, choćby z bronią w ręku.

Jak Delcasségo nienawidzono w sferach niemieckich, grawitujących ku Berlinowi, dowodzi artykuł wstępny w dzisiejszej „Neue Freie Presse“. Nazwano tam Delcasségo burzycielem pokoju europejskiego, wrogiem Prus, źródłem stałego niebezpieczeństwa międzynarodowego, intrygantem, pragnącym zniszczyć trójprzymierze. Takie oskarżenia w ustach Niemca wyrastają na świadectwo dodatnie dla Francuza w oczach Francuzów. Gdyby w Paryżu nie zapanował już popłoch na widok zmarszczonych brwi Wilhelma II., owe oskarżenia powinnyby dać dużo do myślenia, ile to straci Francja, usuwając Delcasségo i wyszkolonych dyplomatów jego barwy.

Ambasador de Reverseaux zajmował wobec Polaków stanowisko życzliwe, choć patrzył na stosunki polskie nie tak samodzielnie, jak powinien był patrzeć. Okulary rosyjskie mąciły nieco samodzielność spostrzeżeń. W każdym razie przecież na punkcie znajomości stosunków polskich stoi wyżej, niż ewentualny następca, ktokolwiek nim zostanie. Taki źle poinformowany Francuz, jako ambasador, będzie przez Prusy bardzo pożądanym funkcjonariuszem dyplomatycznym. Nie potrafi należycie informować własnego rządu. Francja politycznie upada coraz niżej!

Rehabilitacja sądowa.

Prof. dr. Józef Rosenblatt: „Środek prawny rewizyjny“ w procesie karnym. W Krakowie, odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1905, 8-ka większa, str. 133

Naprawa krzywdy, wyrządzonej wyrokiem niesprawiedliwym jest tak bezwzględna zasadą etyczną, że prawo karne, acz reprezentuje tylko „minimum“ moralności, musiało przyjąć rehabilitację niesłusznie zasądzonych w poczet swoich instytucyj. Nie stało się to odrazu.

Przez długie wieki fikcja o prawdziwości rzeczy osądzonej świeciła zupełny tryumf w procesie karnym; nawet w przypadkach widocznej, na oczywistym błędzie

1) „Rewizyjny“ w prawie francuskim i w ustawodawstwach na niem wzorowanych, zaś „wznowieniem“ w procedurze niemieckiej i pokrewnych, a więc także w austriackiej, zowie się wedle definicyi autora „ten środek prawny procesu karnego, wskutek którego można prawomocne orzeczenie sądu karnego na podstawie pesiał wreszcie zapomnieć o zasadniczym, najważniejszym zdaniu, które streszcza w sobie pogląd Słowackiego:

Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę
I widzę kości, co, jako sztandary
Wojsk zatraczonych, pod górnymi grzbiety
Leżą... i świadczą o Bogu... szkielety —
Widzę, że...

Wielki czyn często go ubłaga...

Nie wiem, czy znajdzie się tak tępy gimnazysta z klas choćby średnich, któryby po przeczytaniu tego ustępu nie wiedział, o jakich „wielkich czynach“ mówi Słowacki — p. Tretiak wie to także bardzo dobrze, ale, nie chcąc znowu poruszać sprawy „teatralnego patryotyzmu“ Słowackiego, woli pominąć skromnie te wszystkie zdania i mówić raczej o „wspaniałych widowiskach, które są uczcą dla oczu“, niż przyznać, że Słowacki miał na myśli bohaterskie walki, staczane na stepach Ukrainy w obronie kresów ojczyźnych.

Czy to nieudolność, czy brak uczciwości krytycznej? Kto czytał przedmowę p. Tretiaka do pierwszego wydania części pierwszej jego dzieła, przedmowę, w której autor wyraźnie i otwarcie przyznaje się, że nie wie, czy udało mu się uniknąć wpływu „uprzedzeń“, które ma do Słowackiego, i gdzie wyraża nadzieję, że praca jego będzie miała wielkie „znaczenie społeczne“ — ten łatwo potrafi załatwić się z tą alternatywą. Ja nie chcę jej rozstrzygać — dodam tylko, że i jedno i drugie dziwnie boleśnie razi w dziele, któremu najwyższa nasza instytucja naukowa przyznała najwyższą nagrodę.

Na tych kilku przykładach starałem się pokazać „metodę“, której się p. Tretiak w ostatnim swem dziele trzyma. Trudno przypuszczać, że to tę właśnie smutną metodę oczerniania i spotwarzania wielkiego poety, nazywa Akademia „przeprowadzeniem konsekwentnem zadania bardzo trudnego“ i że przyznaniem nagrody chciałaby zaakceptować dla nauki sposoby i sposobiki, których dotychczas każdy uczciwy krytyk wystrzegł się, jak ognia. Faktem jednak jest, że „jako całość“ —

opartej krzywdy — nauka i praktyka stosowała bez wyjątku zasadę: „res iudicata pro veritate habetur“, z czasem zaś regułę bezwzględniejszą: „autoritas rei iudicatae praevalet veritati“. Wyrok wszelki, nawet mylny miał więc zawsze moc prawną, rewizyi niedopuszczała obawa podkopania powagi sądu.

Nauka, jak zawsze, wyprzedziła i w tym względzie ustawodawstwa pozytywne. Już jeden ze starszych pisarzy francuskich w dziele o poprawie ustaw karnych wołał: „Rewizya niesłusznego zasądzenia jest jednym z owych praw natury, które nie ulegają żadnej pre-skrypcyi, które wyższe są nad wszystkie rzekome konieczności społeczne, ponieważ to prawo prawdy, a prawda — to Bóg“; Jules Favre mówił w parlamencie francuskim: „Niema domniemania przeciwnego prawdzie, niema prawa przeciw prawu prawdy. Znaczyłoby właśnie nie mieć poszanowania dla sądu i prawa, gdyby się je zostawiło na zawsze pod zarzutem popełnionego błędu“.

Z biegiem czasu głośniejsze potężniały, rewizya zdobyła sobie w nauce uznanie ogólne, a obecnie znalazła już zastosowanie we wszystkich prawie ustawodawstwach. W Europie trzy tylko kodeksy: angielski, duński i szwedzki nie znają rewizyi, w prawie angielskim są jednak liczne gwarancje na rzecz oskarżonego, mogąca zastąpić wznowienie, w procedurze zaś duńskiej i szwedzkiej niema rewizyi „de iure“, ale praktyka tamtejsza dopuszcza wznowienia na mocy reskryptu królewskiego.

Konsekwencją dawnego poglądu, ujętego w sentencyę: „res iudicata...“, było zapatrywanie, że prawomocne wyroki mogły być uchylone tylko w drodze łaski. Do niedawna istniała ta profanacja sprawiedliwości, wymierzanej w formie łaski monarszej. „Że zapatrywanie to błędne, — pisze prof. Rosenblatt — że sprzeciwia się obecnym poglądom na zasady prawa i sprawiedliwości, to nie wymaga dowodu... Nie jest to dla niewinnie zasądzonych rzeczą obojętną, czy uwolnienie go nastąpi w drodze prawa — wyrokiem sądowym, czy w drodze łaski — aktem panującego.“

„Najpierw bowiem akt łaski nie usuwa sam przez się skutków wyroku zasądzającego, a chociażby nawet aktem łaski darowano także specjalne skutki z zasądzeniem połączone, pozostaje zawsze wyrok zasądzający, jako fakt, który i w przyszłości odegrać może rolę i wyrzucić skutki. Tylko zupełne uchylenie niesłusznie wydanego wyroku zasądzającego może uchylić wszystkie jego skutki. Dopóki istnieje wyrok zasądzający, dopóki nie ustaiono uroczystie, że wyrok zasądzający był błędnym, trwa ujma czci zasądzanego.“

„Należną satysfakcyę dać mu może jedynie nowy wyrok sądowy, uchylający poprzedni. Dlatego też nie można przekazać łasce, co powinno być instytucją prawa“.

Uznawszy środek prawny rewizyi za konieczny, zastanowić się wypada, kiedy nastąpić ma ponowne rozpatrzenie sprawy, już raz osądzonej. Nauka wymienia zgodnie trzy główne przyczyny, uzasadniające wznowienie procesu: 1) sprzeczność wewnętrzną dwóch wyroków skazujących, 2) fałszywe zeznanie świadka, fałszywe

wnych faktów, po tem orzeczeniu zaszytych, poddać ponownemu rozpatrywaniu, a skutkiem niego uchylić je i zastąpić innym, w szczególności wyrok zasądzający zastąpić uwalniającym, lub naodwrot, w miejsce wyroku uwalniającego wydać wyrok zasądzający“.

wbrew opinii Akademii — książka p. Tretiaka jest jedną z najgorszych, jakie są w monograficznej literaturze polskiej. Oto przykład proporcji: pierwszych dwadzieścia jeden lat twórczości poety, przedstawia p. Tretiak na 196 stronicach, następnych zaś ośm na przeszło 800 str.! W tej drugiej części znajdujemy obszerny zbiór dzieł, tymczasem z pomiędzy dzieł, pisanych przed r. 1840, a ni jedno nie doczekało się czegoś więcej, ponad banalną wzmiankę, o niektórych zaś arcydziełach, np. o tragedyi „Beatrix Cenci“ nawet wzmianki nie znajdziemy! I w tych warunkach mówić o wartości architektonicznej dzieła! To chyba żarty!

Książka p. Tretiaka jest niewątpliwie unikatem w dziejach naszej literatury krytycznej. Nieraz już wprawdzie starano się podkopać sławę i wpływ niektórych naszych poetów a przedewszystkiem Słowackiego, ale nigdy nie czyniono tego w ten sposób, jak to uczynił p. Tretiak. Kiedy np. prof. Tarnowski wylewał szklankę zimnej wody na głowy wielbicieli Garczyńskiego, uczynił to bez dokładnej znajomości jego utworów i nieogłębnie, ale w dobrej wierze i, ośmieszając poetę, nie obrzucał błotem człowieka — p. Tretiak nie zawahał się przed „oczernieniem i zohydzeniem postaci, którą naród cały czcią i miłością otacza, a dokonał tego za pomocą podejrzanej wartości „metody“, mającej podzielać na naiwnych czytelników i szanowaną dotychczas postać poety zapomocą rozmaitych insynucyj podać w pogardę, W jakim celu to uczynił, nie chcę się domyślać, ale wiem, że w uczciwej sprawie walczy się tylko uczciwą bronią.“

W tym wypadku broń zwróciła się przeciwko temu, który jej dobył. Słowacki to nie kamyczek, który pierwszy lepszy przechodeń może nogą kopnąć i raz na zawsze w rów przydrożny rzucić — to wielka granitowa kolumna: kto wodą z mętnej kałuży oblać ją zechce, ten siebie tylko obłoci, a kolumna będzie nadal błyszcząca, czysta, wielka i wspaniała.

TADEUSZ PINI.

orzeczenie znawcy i t. p. („ob falsa“) i 3) nowe okoliczności i dowody, mogące zachwiać prawdziwość podstawy faktycznej wyroku („ob nova“). „Communis opinio“ uczonych zrównała także w zasadzie rewizję na korzyść zasądzanego w wznowieniem na niekorzyść uwolnionego. „Wprawdzie — słowa to autora — większą wyrządza się społeczeństwu i sprawiedliwości krzywdę przez zasądzenie niewinnego, aniżeli przez uwolnienie winnego, większe też współczucie i silniejsze echo w opinii publicznej, wywołuje pomyłka sprawiedliwości, krzywdząca niewinnego, niż pomyłka na korzyść uwolnionego; jednakowoż społeczeństwo nie może być obojętne wobec faktu, że człowiek, którego wina po wydaniu wyroku uwalniającego stała się jawną i notoryjną, chodzi wolno i bezkarnie po świecie dlatego, że względy formalne nie dopuszczają odnowienia sprawy. Idea sprawiedliwości wymaga zwycięstwa prawdy materialnej w każdym przypadku, a interes społeczeństwa jest w zasądzeniu winnego tak samo zaangażowany, jak w uwolnieniu winnego.“

Komu przyznać prawo żądania rewizyi? Każdemu — nauka odpowiada bez wahania — kogo skrzywdził wyrok niesłuszny, a więc skazanemu, jego rodzinie, wreszcie społeczeństwu. „Koło osób, uprawnionych do rewizyi należy zakreślić jak najszerzej. Że przyznać należy prawo rewizyi małżonkowi niewinnie zasądzanego, jego dzieciom (wszystkim zstępnym), rodzicom i ustawowemu zastępcy — nie może być rzeczą wątpliwą. Osobom tym należy przyznać prawo żądania rewizyi samoistne, niezawisłe od przyzwolenia zasądzanego i to tak po śmierci jego, jak i za życia. Prokuratorowi, obrońcy i rodzeństwu za życia zasądzanego należy przyznać prawo rewizyi tylko za przyzwoleniem zasądzanego; zaś bawiem mogą takie okoliczności, że nawet niewinnie zasądzony w imię wyższych interesów woli pogodzić się ze swym losem, aniżeli żądać rewizyi procesu, któryby np. sprowadzić musiała zasądzenie innej, drogiej mu osoby. Spadkobiercy uniwersalnemu prawo to przyznać należy w celu rehabilitacyi czci swego spadkodawcy“.

W przywróceniu do czci swego członka jest interesowane całe społeczeństwo, to też słusznem i uzasadnionem jest stanowisko procedury austriackiej, która zastępcy zorganizowanego w państwo społeczeństwa, prokuratorowi nie tylko daje prawo żądania rewizyi także na korzyść zasądzanego, ale nakłada to na niego jako obowiązek.

Niektóre ustawodawstwa pozwalają rewizyi w terminie prekluzyjnym, a motywują to postanowienie tem, że powaga rzeczy osądzonej wymaga, aby prawomocność wyroku niezbyt długo była w zawieszeniu. Ograniczenia takie prof. Rosenblatt uważa słusznem za szkodliwe. „Prawda — powiada — nie może być spóźnioną. Poprawa omyłki sądowej, odwołanie niesprawiedliwego wyroku, naprawienie krzywdy wyrządzonej pod mianem sprawiedliwości nie może nigdy nastąpić za późno i nie powinno być nigdy przywiązane do terminu“.

Podobne ograniczenie rehabilitacyi tylko do wypadków niesłusznego zasądzenia za przestępstwa cięższe (zbrodnie) autor uważa za pozbawione wszelkiej racyi.

„Niesłuszne zasądzenie krzywdzącem jest zarówno wtedy, jeśli chodzi o zbrodnię, jak i wtedy, kiedy chodzi o lżejszy czyn karygodny. Dla niejednego zasądzenie za zbrodnię nie jest dotkliwym, jak dla innego niesłuszne zasądzenie za przekroczenie, które zresztą również może pociągnąć za sobą dotkliwe skutki, jeśli nie w dziedzinie prawa, to w stanowisku społecznym, w urzędach honorowych i t. p.“ Nadto nie trzeba zapominać, że w postępowaniu o przekroczenia mniej jest gwarancji sprawiedliwego wyroku, aniżeli w sprawach o zbrodnie, ponieważ traktowanie ich jest często z różnych przyczyn pobieżne i powierzchowne, łatwo więc o pomyłkę. Środek prawny rewizyi jest tedy w sprawach o przekroczenia zarówno konieczny, jeśli nie potrzebniejszy, jak w procesach o zbrodnie.

Przedstawiliśmy powyżej, wedle części pierwszej pracy prof. Rosenblatta, ostatnie wyniki nauki prawnej o rewizyi w procesie karnym. W części drugiej autor, który zbadał przedmiot także „na podstawie praktyki sądowej, daje pogląd historyczno-porównawczy na rewizję w spółczesnych ustawodawstwach europejskich; część trzecią stanowi jasny wykład i trafne uwagi „de lege ferenda“ o wznowieniu w obecnym prawie austriackim; w części czwartej, ostatniej, mamy historię pięciu nader zajmujących procesów karnych, w których po dozwoleniu rewizyi na korzyść osób poprzednio zasądzonych, okazało się ponad wszelką wątpliwość, że wyroki skazujące były niesprawiedliwe, że zasądzono osoby bezwarunkowo niewinne.

Oceniać w dzienniku „meritum“ rozprawy, o której mowa, niema potrzeby, zrobi to gdzieindziej krytyka fachowa. Niech nam jednak przy sposobności wolno będzie wypowiedzieć uwagę w sprawie na pozór drobnej, w rzeczywistości zaś ważnej.

Zakorzenił się u nas głęboko, zwłaszcza w literaturze prawniczej, zwyczaj przytaczania słów autorów obcych w oryginale. (Prof. Rosenblatt np. cytuje w tekście całemi stronicami prawników niemieckich.) Na co to? — pytamy. Czyżby po to, aby utrudnić studyum czytelnikowi, nie znającemu języka naukowego obcego? A czytelników takich dużo: cała młodzież

Pomniki i Grobowce

z czarnych granitów lub krajowych ciosów najtaniej wykonuje i poleca skład swój

LUDWIK TYROWICZ

Zakład rzeźbiarsko kamieniarski — oraz elektrycznie pędzone szlifiernie i tokarnie 4489

Lwów — ulica Piekarska liczbą 95.

Uniwersytecka, większość prawników praktycznych. Obok względu powyższego, przemawia przeciw cytacji w oryginale obcym zasadniczy postulat czystości języka i poprawności pisarskiej.²⁾

(ze)

W zaborze rosyjskim.

Pod wrażeniem klęski rosyjskiej.

Warszawa, 2 czerwca.

Bitwa pod Tuszimą dopiero teraz, po uspokojeniu się nerwów, wywołanem przez pamiętne wypadki w dniu 24, 25 i 26 maja, znajduje należyty oddźwięk w sercach naszych.

Przychodzące z dnia na dzień uzupełnienia opisu bitwy zmuszały serca nasze do raźniejszego bicia, rozlewały po nas radość i zadowolenie, które już nie mogły utrzymać się wewnątrz, jeno szukały ujścia na zewnątrz.

„Winszuję!“ krzyczano z dorożek do przechodzących przez ulicę znajomych i uśmiech ukazywał się na obliczach. Znajomi, spotykając się, ściskali sobie w pośpiechu ręce i nic nie mówiąc, li tylko porozumiewszy się oczyma, rozchodzili się. Układano nawet wierszyki, n. p. „Tuszima sławna Tuszima. Była flota — już jej niema“. Mówią, — że wobec tego, — że w Tokio znaleźli się naraz trzej admirałowie rosyjscy Niebogotów, Rożestwieński i Felkerzam, a i Togo jest wolny, nic już bowiem niema do roboty — mogą więc spokojnie grać w wincika. Śmieją się, że już „Orła“ rosyjskiego niema i „Kamczatkę“ (aluzya do półwyspu) dyabli wzięli, nadto że i „Mikołaj II“ — (niektóre pisma rosyjskie podały przez pomyłkę zamiast „Mikołaj I“) dostał się do niewoli, a więc Rosya nie ma już monarchy, że jest zupełnie „bezgotowie“. Wreszcie głoszą, że i dawniejsze wielkości rosyjskie zostały zupełnie zdegradowane i sława ich poszła do otchłani bezdennej; jest to aluzya do pancerników i krążowców takich, jak „Suworow“, Aleksander III, „Monomach“, „Dimitr donskoj“ i parę innych.

W Petersburgu do reszty, jak nas dochodzą wieści, stacono głowę. Myślano o przegranej, nie przypuszczano jednak takiego niebywałego w dziejach bitew morskich pogromu. Rosya już po klęsce morskiej przy porcie Artura przestała być straszną dla mocarstw, jako potęga morska i żadne z nich nie potrzebowało poważnie się z nią liczyć. Obecnie Rosya jako potęga morska nie jest nawet państwem drugorzędem i zaledwie w egonie mocarstw trzeciorzędnych lokować ją można. Teraz należałoby tylko, podmówić Rosyę do wysłania floty czarnomorskiej i Angię, aby zezwoliła na przejazd przez Dardanele. Japonia potrafiłaby raz jeszcze spełnić swój obowiązek.

W Petersburgu już w tych dniach miały być zatwierdzone dawniejsze uchwały komitetu ministrów w sprawach polskich (Królestwa) a mianowicie wprowadzenie samorządu wiejskiego i miejskiego, otwieranie prywatnych szkół, z językiem wykładowym polskim i wprowadzenie go, jako wykładowego do szkół ludowych i elementarnych. Bitwa pod Tuszimą zmusza do opracowania owego „aktu pierwszorzędnej doniosłości“ i być może wstrzyma na chwilę puszczenie w ruch spraw dotyczących Królestwa Polskiego.

FABRYKA BOMB W RYDZE.

Jak donosi „Birz. Wiestn.“ dokonane w Rydze 14 i 15 zm. zamachy zapomocą bomb, pociągnęły za sobą nadzwyczaj energiczne śledztwo, mające na celu wykrycie sprawców wybuchów. Poszukiwania dały szybko wyniki: już w kilka dni potem stwierdzono, iż do sprawy należy kilku robotników z fabryki „Feliks“. Żelazną powłokę bomb odiewali potajemnie robotnicy „Feliksa“ w odiewni. Robotnicy ci należą do łotewskiej socyaldemokratycznej partii robotniczej. Modeli dostarczali przywódcy partii. Skład bomb mieścił się w pewnym mieszkaniu prywatnym na szosie petersburskiej. Jeden z członków organizacji bojowej partii rzucił bombę na Gruzenberga i ranił policyjanta Ostrowskiego przy współdziałaniu kilku innych rewolucjonistów. W parku Bernańskim te same osoby rzuciły bombę. Bomby obrał pewien ślusarz po 20 kop. za sztukę; ogółem spreparował on 51 bomb, część z nich rozdano różnym rewolucjonistom, część zaś zakupano. Dotąd znaleziono około 50 bomb, przy tej sposobności wykryto skład proklamacyj, drukarnię i skład broni i uwięziono około 25 osób, które rozpaczliwy stawily opór i raniły aresztujących ich policyjantów. W proklamacjach znalezionych były umieszczane wyroki śmierci na wiele osób, które — jak utrzymuje „Warsz. Dn.“ — odznaczały się energiczną działalnością.

²⁾ Wiemy, że nieraz autorowi zależy na wiernem oddaniu myśli obcej, wtedy obok przekładu wystarczy przytoczyć cytat oryginalny w przypisku.

³⁾ Rozprawa prof. Rosenblatta wyszła jako osobna odbitka z krakowskiego „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego“. Mimo to szpeci ją wiele błędów drukarskich. Np. na str. 19 „reasumując“, zamiast „resumując“, na str. 49 „norwęgska“, zamiast „norweska“. Indeksu brak.

Odgłosy wojny.

(n) Japońscy fachowcy podają następujące przyczyny klęski Rożestwieńskiego:

1) niedostateczna organizacja rekonesansów i niedostateczna, łatwo dająca się wywieść w pole służba wywiadowcza; 2) zła formacja bojowa, która dowiodła, że admirał rosyjski niespodziewał się spotkania z flotą Toga koło Tuszimy; 3) warunki atmosferyczne, wiatr i światło słoneczne były przeciw Rosyanom; Japończycy mieli słońce za sobą i strzelali z wiatrem, Rosyanom słońce świeciło w oczy, strzelać musieli pod wiatr; 4) Rosyanie nie strzelali celnie, w końcu zabrakło im amunicji; zdaje się, że poddanie się Niebogotowa było spowodowane zupełnym brakiem amunicji; 5) wogóle artylerya rosyjska i jej sprawność okazały się o wiele gorszymi od japońskich.

Jedni fachowcy japońscy ganią Rożestwieńskiemu żeglugę przez cieśninę koreańską, inni są zdania, że inaczej postąpić nie mógł. Ale prawie wszyscy się zgadzają, że o obecności całej floty Toga w cieśninie wcale nie wiedział. Przed bitwą zdawało się, że admirałowi japońskiemu wypadało koniecznie obrać stanowisko na jakimś punkcie mniej więcej środkowym, z któregooby mógł łatwo wpaść na Rosyan, czyby szli na północ koło Tuszimy, czy przez cieśninę Tsugaru (między japońskimi wyspami głównymi), czy wreszcie przez La Perouse koło Sachalinu. Takim punktem mogło być zachodnie wybrzeże Japonii, niedaleko wejścia do cieśniny Tsugaru.

Gdzie rzeczywiście Togo czekał na nieprzyjaciela, było dobrze wiadomem wielu Japończykom, ale

tajemnica została zachowaną.

Świadczy to wymownie o ich patriotycznej dyskrecji.

W odpowiedzi na reskrypt mikada, dziękujący mu za zwycięstwo, przesłał Togo swemu monarsze pismo, w którym tak się w końcu wyraża: „Nadszpodziewane powodzenie nasze zawdzięczamy wspaniałej cności Twojej, najjaśniejszy Panie, oraz protekcji duchów Twych cesarskich przodków — nie zaś akcyi którejkolwiek ludzkiej jednostki. Będziemy i nadal wiernymi Twymi poddanymi, posłusznymi Twej monarszej woli“.

Redakcja „Timesa“ otrzymała i ogłasza przekład listu, jaki pewien Japończyk w Anglii otrzymał od przyjaciela, oficera, który dowodził na pokładzie torpedowca I. klasy w eskadrze Toga. List doszedł do Anglii

tydzień przed bitwą.

Oto jego treść: „Kochany O! Tysiąckrotnie cię przepraszam za tak długie milczenie. Byliśmy i ciągle jeszcze jesteśmy ogromnie zajęci, przygotowując gościom z Bałtyku królewskie przyjęcie. Ile razy my, należący do Suiraidau (korpusu torpedowców), zbieramy się na lądowym wybrzeżu, rozprawiamy dużo i pytamy się, czy jednak ostatecznie Rosyanie przyjdą do nas, czy też sprawią nam zawód. Na północ-zachód jest port koreański Masampo, na południe port nasz Sasebo, Modzi (japoński port warsztatowy i arsenałowy) leży od nas na wschód, a my tu oto czekamy na nieprzyjaciela, i czekamy i czekamy. Czy nigdy się nie zjawi?“

„Jeżeli nie odbierzesz odemnie wiadomości po rozprawie, to przyjmij ten list na pożegnanie. Nie spodziewam się zobaczyć cię jeszcze w tem życiu, chyba może w twoich snach. Gdy moja łódź pójdzie na dno, pójdę i ja z nią — a z nami pójdzie rosyjski okręt. Na to, ażeby zatopić łódź torpedową, trzeba tyle pocisków, ile ona waży. Widziałem nie jedną, lecz wiele akcyj torpedowych, więc wiem. Mając sześć rezerwoarów powietrza w łodzi, powinniśmy dojść o 20 metrów do celu, zanim ona zatoni. Jeżeli trafnie ugodzimy, pójdziemy na dno z Moskalami; jeżeli oni nas trafią, to także pójdą z nami, bo ostatni nasz człowiek wymierzy jeszcze ostatniego torpeda pod wodą — a zawsze jeden torped musi u nas pozostać w rezerwie.“

„Cóż jest życie, tylko snem o letniej nocy. Czy można obrać śmierć chwalebniejszą, jak śmierć za własną ojczyznę i za cesarza, który jest władcą i przewodnikiem według serca narodu? Czyż niejeden porządny człowiek nie kończy rozdziału swego życia nieświecnie — tylko dla tego, bo mu brak dobrej sposobności? Więc postępujemy, jak nakazuje obowiązek i

zaszczyt, że się jest Japończykiem.

Tonąc w morzu razem z nimi, zapłacimy poniekąd dług, jaki im jesteśmy winni za rzeź tych biednych, niewinnych chłopów rosyjskich. Oni też walczą za swoją ojczyznę — tak więc

niech Buszi odda cześć Buszi

(niech rycerstwo odda cześć rycerstwu!) U nas jest więcej łodzi torpedowych i kontrtorpedowców, niż jest statków w całej flocie Rożestwieńskiego, więc jeżeli każdy oficer naszego korpusu spełni swój obowiązek, t. j. zatopi, lub ciężko uszkodzi choć jeden statek nieprzyjacielski — to już powinno wystarczyć.

Na admirałskim pomoście „Mikasa“

tataś Togo

dziś już osiwił, chodzi sobie tam i napowrót — i milczy. Więc wszystko pójdzie dobrze. Pamiętaj, co on zrobił, kiedy po skończonej blokadzie Portu Artura przybył do Tokio, pierwszy raz od początku wojny? Jacyś uczniowie szkół średnich postanowili wyprząść mu konie — z porady dziennika „Asahi“, jeśli się nie mylę — i sami go zawieść aż do bram cesarskiego pałacu. Ano, tataś To. o dowiedział się skądś o za-

miarze i... powozem swoim wyprawił naprzód swego szefa sztabu, a sam poszedł spokojnie, niepoznany, do pałacu, prowadząc swoją córeczkę za rękę. Czy podobnie oszuka tych biednych, niedomyślnych Moskali — gdy się wreszcie zjawią?

Raz jeszcze cię żegnam. Pracuj i pracuj i pracuj — bo przyszłość Japonii zależy od was, młodych. — Pozostają zawsze twoim pokornym braciśkiem T. N.“

Jaka świeżość i czystość myśli u tego Japończyka, gotowego na chwalebny śmierć, jaka tęgość ducha! Cóż tymczasem sądzić o

kwestyi pokoju?

Ani w Carskim Siole o pokoju w tej chwili nie myślą — ani w Poczdamie. Jeżeli klęska pod Tuszimą i widoki utraty Władywostoku mają wogóle nakłonić rząd rosyjski do pokoju, to stanie się to chyba później, gdy minie obecne oszołomienie. Berlińska prasa dowiadyuje się, że wpływowi koła petersburskie polegają na nadziei, iż ani Niemcy, ani Francya nie chciałaby widzieć Rosyi zmuszonej do przyjęcia nazbyt twardej i upokarzających warunków pokoju. Lecz należy pamiętać, że interesy Niemiec i Francji nie są pod tym względem jednaki. Niemcy — wolne dziś od tradycyjnej obawy przed wschodnim sąsiadem — pragną niezawodnie i nadal pragnąć będą, aby droga rosyjskiej ekspansji w Azji nie została zamknięta raz na zawsze, ani nawet na długie lata. Z jednej strony chodzi Niemcom o możność współdziałania z Rosyą od czasu do czasu przeciwko Anglii i innym mocarstwom — z drugiej strony zasada zagranicznej polityki niemieckiej potrzebuje wyteżenia się Rosyi ku wschodniej i środkowej Azji, ażeby nie dopuścić jej decydujących wpływów w Europie.

We Francji natomiast przemaga opinia, że zaawanturowanie się Rosyi w Mandzuryi i wyniku stąd katastrofy wszystkie obniżyły, jeżeli zgoła nie zniszczyły znaczenia i wpływu francusko-rosyjskiego przymierza, że więc polityczna równowaga na stałym lądzie Europy wymaga zaniechania ambicji na dalekim Wschodzie, skupienia się Rosyi w Europie. Niemiecy dyplomaci starać się niezawodnie będą o pogodzenie tych sprzecznych interesów francuskich i niemieckich — ale na razie widoki w tym kierunku nie są zachęcające. Berlin zwraca rozróżnione oczy do Waszyngtonu, ale Waszyngton myśli i działa zgodnie z Londynem.

Wrażenie klęski w Petersburgu.

Petersburski korespondent „Gońca“, podaje obraz wyglądu Petersburga, i nastroju tamtejszego społeczeństwa w dniu otrzymania wiadomości o klęsce:

„Jeżeli o wrażeniu porażki floty Rożestwieńskiego — pisze korespondent — woino sądzić z zewnętrznego zachowania się publiczności petersburskiej, to można powiedzieć, iż ostatnie wiadomości przeszły bez większego odczucia. Setki kolporterów wywołuje na Newskim Prospekcie tytuły dodatków nadzwyczajnych, monotannie, rozwlekłe, półgłosem prawie komentując: „urzędowe doniesienia o przegranej“. Ten i ów dorzuci jakiś dowcip, ale przejęcia się temi wiadomościami, wnikięcia w wielkie znaczenie upadku eskadry, zgoła u publiczności rosyjskiej doszukać się nie można. Wprawdzie, gdzieniegdzie oplakuje ktoś syna, brata, męża, krewnego... ale ten ból czysto rodzinny, zamknięty, kryje się przed ulicą, ból ten zresztą jest natury bardziej egoistycznej, niżli miałyby być wyrazem patriotyzmu społeczeństwa. Mimo otrzymanych depez, wczoraj — jak zwykle — gwarno i wesoło było na wyspach; do późna w białą noc wyjeżdżały nad morze piękne pojazdy z wystrojonem „towarzystwem“; konie mknęły; z powozów przesyłano sobie wzajem uprzejme uśmiechy; prezentowano zaprzęgi i kokietyjne wdzięki.“

Posępny wyraz małowal się jedynie u dygnitarzy sztabu generalnego. Ci dostojnicy militarni śnać dokładniejsze otrzymali informacje, niż ta publiczność, czytająca jedynie misternie redagowane telegramy dziennikarskie.

Gdzie niegdzie stróż i posłaniec odczytują depeze, ale więcej z ciekawości, niż z przejęcia się telegramami. Robotnicy fabryczni kryją się gdzieś na przedmieściach, ci jednak może bardziej oddaleni, mniej jeszcze boleją nad nieszczęściem. Gazety miejscowe są fałszerkami obrazu, odmalowując ten ból, którego niema, to odczucie, którego się nie widzi. Dzienniki chcą być bardziej patriotyczne, niż sami czytelnicy. Objaw to jedyny w swoim rodzaju; rozbrat dziwny i miasto dziwne.

SYLWETKI KRAKOWA.

T ł u m.

Nie tylko brud, zaniedbane chodniki, odrapane mury i anemiczne oświetlenie sprawiają, że Kraków ma wygląd miasta pogrążonego w marazmie. Przyczynia się wielce do tego wrażenia, także i fizyognomia mieszkańców.

Nigdzie nie widziałem tylu obdarytych, pokurczonych, schorzałych postaci. To nie nędra wielkomięska, przesileniem przemysłowem zbiedniałe, walczące z niedostatkiem rzesze, którym pomimo całej okropności położenia świta przecież zawsze jakaś iskra nadziei. Nie, to od pokoleń zagłodzone, zwyrodniałe plemie bez wczoraj i jutra.

Tu generacye całe z dziada pradziada żyją z żebrania. Pomimo tego rok rocznie przybywają do Kra-

Założona w r. 1866.

FABRYKA REKAWICZEK

JG. RECHEN

LWÓW
Krakowska
L. 5.

poleca swój obficie zaopatrzony
skład własnego wyrobu
REKAWICZEK

glagó, duńskie, jelonkowe
i t. p. oraz bandaże i wszelkie
wyroby w zakresie rękawicnictwa wchodzące.

kowa wychoży ze wsi. Oczywiście nie sprowadza ich zapotrzebowanie rąk roboczych; w najlepszym razie — służba domowa; często, przyzwyczajeni do miejskiego życia z czasów służby wojskowej; zwykle choroba... wielu z leczonych po klinikach i szpitalach pozostaje w mieście. Najobficiej jednak nędzę krakowską pomnażają ubodzy, przybyli „za miłosierdziem“ z okolicy i dalszych stron Galicji.

Nic dziwnego. Jak się dowiadujemy z cennej pracy dra Rudolfa Sikorskiego p. t.: „Opieka nad ubogimi w Krakowie“ (patrz statystyka miasta Krakowa, zeszyt VII 1900) 17 powiatów Galicji nie wtrąca się do swoich ubogich, a kilka tylko za pomocą żandarmerii roztacza nad nimi opiekę. To też o ile statystyka na tym punkcie może być dokładną 15^{1/2} tys. osób korzystało w 1898 r. w Krakowie z dobroczynności publicznej, czyli przy ówczesnej ludności (około 83.000) przeszło 18 prc. mieszkańców. Ponieważ wiele osób otrzymuje wsparcia prywatnie, bez uciekania się do zakładów dobroczynnych i przez to wymyka się kontroli, procent ubogich jest w rzeczywistości bez porównania większy.

Okoliczność, że w Krakowie przebywa stosunkowo więcej ludności, nie mającej dostatecznych środków utrzymania, niż w innych miastach, nie wystarcza dla wytłumaczenia tego dziwnego zjawiska apatii, smutku i nudy, jakie cechują tutejszych mieszkańców. Rzecz prosta, że i tutaj znajdują się ludzie ruchliwi, weseli, energiczni, pełni życia, ale ich nie widać — giną wśród ogólnego przygnębienia. Bo przygnębionym jest nawet tłum. Tłum, który wszędzie bez względu na warunki szczęścia tych, którzy go składają, ma zawsze wygląd wesoły, tutaj jest ponury. Nie wiem — może częste oddawanie znajomym i nieznanym ostatniej usługi nadaje mu ten grobowy nastrój.

O! te pogrzeby krakowskie! pompatyczne, ostentacyjne, tłumne! Z orszakiem śpiewających księży, družyną żałobników, sznurem powozów wśród smętnego bicia dzwonów, przelewa się fala ludzka ku cmentarzowi przez całe miasto — i tak niemal co dzień... Nie dziw, że ludzie smutni z wyjątkiem przedsiębiorców pogrzebowych.

Jakaś atmosfera zniechęcenia, troski i martwoty osiadła na Krakowie. Tu ludzie nie chodzą, ale snują się i robią wrażenie, iż czynią łaskę tem, że żyją.

Nawet młodsze pokolenie ulega wpływowi otoczenia, bo widzę wielu gimnazjalistów i pensjonarek już przygarbionych, pochylonych, zgnępanych, jak gdyby jakieś ciężkie brzemie ich przygniatało. — Wcale nie przesadzam. Krawcy i modniarki znają sztuczny garb krakowian i stosują do tego krój sukien.

Nie sądzę, aby „Weltschmerz“, a tem mniej przesyty życiowy wytworzył nonszalancę krakowską... czemużby się to biedne miasto mogło zbliżować? Zdaje mi się, że poprostu źródło wad naszych — lenistwo gra tu główną rolę.

Przed kilku laty, nie pamiętam, które z pism warszawskich rozpisano konkurs na temat: jaka jest nasza największa wada narodowa? Z rozpraw pod tym tytułem utworzył się spory tom. Tymczasem można było odpowiedzieć jednym słowem: „lenistwo“. Istotnie, z tej przywary dadzą się wszystkie nasze błędy wyprowadzić. Wiemy nieraz, jak mamy postąpić, lecz dążymy zawsze w kierunku najmniejszego oporu. Posiadamy tylko takie cnoty, które pochodzą z popędu, nie stać nas na te, które tworzy praca nad sobą. Nie wszyscy próżnujemy, bo nas nie stać na zupełną beczynność, ale prawie każdy z nas jest leniwym.

Zarzucają Polakom: niechlujstwo, rozrzutność, plotkarstwo, niesłowność, popędliwość, bezwzględność towarzyską itp.

I jakże moglibyśmy nie mieć tych wad, kiedy ich przeciwnieństwo wymaga wysiłku. Łatwiej nie myć się, niż myć, łatwiej wydawać niż oszczędzać, łatwiej złać słowo, niż go dotrzymać, łatwiej nie odpisać na list, niż odpowiedzieć itd., tak samo łatwiej zgarbić się, zwiesić głowę i posuwać nogi niedbale, niż zdobyć się na prostą postawę i chód sprężysty.

Ale widzę, że od wad lokalnych odbiegłem ku narodowym. Co prawda, ścisły granic trudno między nimi zakreślić, istnieją raczej tylko ideowe różnice. Jedynie żywiołowy „spleen“ jest czysto krakowski.

F. CHWALIBÓG.

Wiadomości bieżące.

— Złot sokoli w Brodach. V. okręg „Sokolstwa“ polskiego we Lwowie urządza IV. złot okręgowy w Brodach w niedzielę 11 czerwca 1905.

Odjazd ze stacji „Podzamcze“ (we Lwowie) osobnym pociągiem o godzinie 4 minut 10 rano (czas lwowski), powrót o godzinie 12 minut 34 w nocy (czas lwowski). Udział w wycieczce mogą wziąć członkowie polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich i ich rodziny. Wszyscy udział biorący muszą zaopatrzyć się w karty uczestnictwa i karty legitymacyjne upoważniające do nabycia w kasie kolejowej na dworcu „Podzamcze“ a w przeddzień Złotu w Biurze dzienników Sokolowskiego (w pasażu Hausmana), biletu jazdy tylko osobnym pociągiem 3-cią klasą tam i napowrót, za opłatą 2:50 kor. Karty uczestnictwa dla członków nie biorących udziału w ćwiczeniach złotych i ich rodzin, a uprawniające do bezpłatnego wstępu na boisko (na miejsca stojące) i na festyn — po cenie 50 hal. nabywać należy wcześniej w kancelarych lwowskich gniazd sokolich. Tramwaj konny oczekiwać będzie o g. 3 rano na placu Cłowym, na ulicy Gródeckiej (u wyłotu ul. Leona Sapiehy) i na placu Gołuchowskich.

Program złotu: O g. 5 rano: Pochód Sokolów brodzkich na dworzec kolejowy. Powitanie gości. Pochód na boisko. O g. pół do 10 przed południem: Nabożeństwo na boisku. Przemowa druha ks. Machety. Kantata. Przemówienia: prezesa okręgu, reprezentacji powiatu i miasta, prezesa gniazda brodzkiego. Pochód ulicami miasta do pomnika Korzeniowskiego. Przy pomniku Korzeniowskiego przemowa reprezentacji Związku sokolego i złożenia wieńca od całego sokolstwa, następnie defilada przed reprezentacjami i powrót na boisko. O g. 1 w południe: Obiad wspólny na dworcu kolejowym (Obiady należy zamówić zaraz w kancelarych odnośnych Towarzystw sokolich). O g. 5 po południu: Ćwiczenia publiczne: 1. Wejście i ustawienie do ćwiczeń wolnych. 2. Ćwiczenia wolne całego okręgu w 5 obrazach w takt muzyki. 3. Ćwiczenia w zastępach bez zmiany. 4. Ćwiczenia lwowskiej „Macierzy“: budowanie piramid wolnych. 5. Wejście i ustawienie do ćwiczeń lancami. 6. Ćwiczenia lancami całego okręgu w takt muzyki. Nastąpi: Zabawa sokola (festyn na boisku złotowym).

O g. 9 wieczorem: Gromadny pochód na dworzec kolejowy i wyjazd z Brodów.

— Walne zgromadzenie kraj. Towarzystwa naftowego odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 10, w sali Gal. Kasy Oszczędności we Lwowie.

— Zjazd koleżeńcki uctwie, które w roku 1899 ukończyły X. klasę w szkole PP. Benedyktynek łącz. we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 12 czerwca. Przybyłe koleżanki zechcą zebrać się w kościele PP. Benedyktynek łącz. między godziną 10 a 11 przedpołudniem. Jadwiga Bandrowska, Ochronek 5., Jadwiga Riedłówna, Teatralna 3., Marya Zielińska, Kurlowa 20.

— W zakładzie naukowym p. Józefy Goldblatt-Kamerling powstaje z początkiem września b. r. obok sześcioklasowego gimnazjum także ośmioklasowe według planu szkół męskich, dla którego dyrektora starać się będzie o prawo publiczności już zaraz w pierwszym roku. Wpisy i egzamin wstępny odbędą się w pierwszych dniach września, zgłoszenia zaś przyjmuje dyrektora już teraz codzień między godziną 3—4 popołudniu.

— Z Wydziału krajowego. Dwaj urzędnicy krajowego biura mleczarskiego, kierownik p. Zygmunt Ilnatowicz i instruktor mleczarstwa p. Józef Gawlikowski podali się do dymisji.

— Wystawa w Zakopanem. Dyrektor wystawy przemysłowej, organizowanej na lato w Zakopanem, p. K. Galusiński, przyjechał w interesach wystawy do Lwowa i załatwia je w biurze Ligi pomocy przemysłowej, ulica Fredry 7.

— Teatr lwowski w Kijowie. Jak już donosiliśmy, ma teatr lwowski dać kilka przedstawień w Kijowie; wyjechał tam już dvr. Glickson, za nim zaś mniej więcej w połowie miesiąca wyjedzie trupa złożona z 12 do 15 osób, między temi pnie Gostyńska, Wojnowska, Stachowiczowa, Jankowska, Bednarzewska, Modzelewska, z panów: Solski, Chmieliński, Feldman, Adwentowicz i kilku jeszcze.

— Teatry. Teatr miejski:

We środę 7 bm. po raz szósty: „Taksator“, operetka w 3 aktach Al. Engla i Jul. Horsta, przekład A. Kitschmana; muzyka C. M. Ziehrera.

We czwartek po raz 1-szy (nowość) „W jaskini Iwa“ komedia w 3 aktach Maurycego Hennequin'a i Pawła Bilhaud'a, tłumaczył Jarosław Pieniążek. Z udziałem pp. Czaplńskiej, Bednarzewskiej, Kozłowskiej, Rybickiej, Sławińskiej, Feldmana, Kwiatkiewicza, Nowackiego, Sowińskiego, Ruszczyca i innych.

W piątek po cenach dramatu, „Posłaniec Nr. 6666“ operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.

W sobotę „Pan Jowialski“ komedia w 4 aktach (5 odsłonach) Al. hr. Fredry, ojca. Pożegnalny występ Ludwika Solskiego.

W niedzielę o g. 7^{1/2} wieczór po raz drugi (nowość): „W jaskini Iwa“ komedia w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Bilhaud'a tłumaczył Jarosław Pieniążek.

W poniedziałek (wznowienie): „Wicek i Wacek“ komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego.

— Nowa Spółka naftowa. W bieżącym roku zawiązała się we Lwowie pod nazwą „Syndykat niebyłowski“ spółka, która wzięła sobie za zadanie skomasowanie wszystkich odpowiednich do eksploatacji terenów w Niebyłowie pod Łomnicą w powiecie kałuskim, gdzie od najdawniejszych czasów znanem było występowanie ropy naftowej. W skład spółki powyższej wchodzi pp.: dr. Jan Deskur, dyrektor Banku parcelacyjnego, Kazimierz Gąsiorowski, dyrektor „Petroleji“, dr. Marek Tiegerman, adwokat w Drohobyczu, dr. Wiktor Ungar, adwokat we Lwowie i Leonard Wiśniewski, właściciel dóbr i poseł na Sejm krajowy.

Spółce tej udało się skomasować wszystkie grunty gminne i włościańskie, leżące w pasie naftowym tak, iż obecnie rozporządza ona terenem w obszarze około dwóch tysięcy morgów, którego przeważna część leży w miocenicnej formacji solnej (analogicznie jak Borysław i Tustanowice), a mniejsza część we formacji eocenicnej i oligocenicnej (analogicznie jak Mraźnica, Schodnica, Urycz). Uchwałą Sądu powiatowego w Kałuszu, uzyskał syndykat na podstawie dwóch poświadczeń starostwa górniczego w Krakowie, zezwolenie na utworzenie dwóch pól naftowych „Leonard“ i „Barbara“.

Z inicjatywy Syndykatu zawiązała się spółka pod nazwą „Spółka naftowa i woskowa Niebyłów“, celem której już jest eksploatacja minerałów żywiczych na terenach niebyłowskich. Spółka ta obejmuje od Syndykatu teren, w skład którego wchodzi wspomniane pola naftowe „Leonard“ i „Barbara“. Obszar ten zawiera 200 morgów i leży przeważnie w miocenicnej formacji solnej, tuż na granicy oligocenu — zdaniem znawców, w możliwie najkorzystniejszym położeniu. Spółka zamie-

rza w bieżącym roku rozpocząć wiercenie przynajmniej jednym rygiem i równocześnie kopanie szybów woskowych.

— Wycieczka słuchaczy Akademii rolniczej w Dublanach. Jak corocznie tak i w b. r. wyjechali słuchacze Akademii rolniczej w Dublanach na kilkudniową wycieczkę naukową, tym razem jednak ograniczając się na zwiedzeniu gospodarstw w kraju, odznaczających się wybitnie. Wycieczka wyruszyła w sobotę d. 3 czerwca, naprzód do Lubyczy królewskiej, celem zwiedzenia gospodarstwa rolnego i zakładów przemysłowych z niem związanych. Właściciel p. M. Parnass, który z niezmierną sprężystością i inteligencją prowadzi gospodarstwo rolne, oraz zakłady przemysłowe, przyjmował uczestników wycieczki z prawdziwą gościnnością, nie szczędząc własnego trudu i wyczerpujących wyjaśnień. W szczególności zainteresowała uczestników znana powszechnie z doborowych produktów w kraju i szeroko zagranicą lubycka „fabryka konserw jarzynowych“, którą zarządza i prowadzi z prawdziwą precyzją dyrektor obecny dr. St. Niemczycki. Pod przewodnictwem tegoż zwiedzili uczestnicy ogrody warzywne i kilkudziesięciomorgowe szparagarnie, oraz szkółki drzewne i sad, które dostarczają materiału na konserwy. Stamtąd wyruszono do dóbr tarnowskich Sanguszków, gdzie inspektorem rolniczym obszernych włości, na dziesiątkach tysięcy morgów jest obecnie niedawno ukończony słuchacz akademii dublańskiej p. Z. Kubelka.

Uczestnicy wycieczki podejmowani gościnnie przez zarząd dóbr, dzięki uprzejmości ks. Eustachowej Sanguszkowej zdołali w ciągu dwóch dni zwiedzić szereg folwarków, gospodarstwo rybne, stadniny, i zakłady przemysłowe.

W dalszym ciągu wycieczka ma wyjechać do Krzeszowic, Mydlnik i Żywca. W wycieczce biorą udział prof. K. Malsburg, dr. K. Miczyński, Mikułowski Pomorski i Stefan Pawlik, oraz dwudziestu kilku słuchaczy Akademii.

— Egzamin dojrzałości odbył się w gimn. w Bąkowiecach pod Chyrowem pod przewodnictwem insp. kraj. dra Ludomiła Germana. Do egzaminu zgłosiło się 30 uczniów; wynik następujący: Beza Witold, Grzimek Adam, Henisz Tadeusz, Hinzinger Władysław, Horodyński Władysław, Horodyński Zbigniew, Kastory Ludwik, Kluger Karol, Koppens Juliusz (z odzn.), Koszko Antoni, Kropiński Adam, Kuczkiewicz Stanisław, Machnicki Szczepan, Makusch Mieczysław, Masłowski Tadeusz, Maślanka Stanisław, Mysłakowski Antoni, Myszkowski Henryk, Nowosielecki Jerzy, Paczowski Władysław (z odzn.), Pstrokoński Antoni, Serwatowski Wincenty, Skowroński Edward, Skrzyński Ksawery (z odzn.), Sobolewski Feliks, Szawłowski Juliusz (z odzn.), Theifert Rudolf (z odzn.), Wojnarski Ludwik, Wolnik Bruno (z odzn.), Zacharjasz Zdzisław. Jednemu uczniowi pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu.

— Z albumu Lwowa. Ponieważ w samym sercu stolicy naszej nic nie ma szczególniejszego do widzenia, prócz wrzodu na tem sercu w postaci Dyrektora skarbu, która pozatem symbolizuje nieskończoność — naiwny obywatel idzie do parku Kilińskiego. Przypuśćmy, że nie widzi ulicy św. Zofii, szczególnie po lewej stronie, gdzie nad Peltwią, „która leniwo toczy swoje wody“, stoi sympatyczna kasarnia, a nieco dalej coś, czego nazwać nie można. Jest to jakiś budynek, wyrastający z ziemi na wysokość metra, pomalowany na żółto, siatki druciane ma w oknach, z dachu groźnie sterczą ogromne kominy. Budynek tego jednakże nie można zobaczyć tak łatwo; bo coś się stało — oto tramwaje miejskie oburzone smacem do żywego, że przy jednej z pięknych ulic Lwowa żywie do dziś budynek, który ma może tyle lat, co Lwów długów — tak straszliwie obryzały budę tę błotem, że piękności tej struktury w nieznanym stylu, niczego pozatem zarzucić nie można. Uspokajający wszystkich p. prezydent powie zapewne: „Znosiliśmy tak długo, czekajmy jeszcze, aż się ta buda zapadnie w ziemię i na tem miejscu staw się zrobi“.

A poza tą budą jest parkan, parkan, parkan. Haniebnie długi parkan i haniebnie odrapany parkan. Po tem nie ma trochę nic, ale o kilka kroków w perspektywie jest znowu parkan.

Wchodzimy na plac powystawowy; przy „obeliskach“ stajemy, jak się staje w Gizeh przy piramidach. Należy oglądać obeliski, które są dowcipnie zrobione z desek, bo runą one dziś lub jutro, albo je wiatr wyrzuci, albo ktoś nieopatrzny uderzywszy łaską, albo jeśli się o nie oprze człowiek korpulentny, n. p. p. Michalski.

A potem idziemy oglądać przybytek sławy narodowej — Raclawice. Świątynia grecka czy rzymska, która ma trzy tysiące lat, nie jest taka odrapana. Jeden ratusz lwowski mógłby iść o lepsze. Tu już nie powinno się żartować. Budynek zaczyna się walić naprawdę, nikt o niego nie dba, bo nikt wogóle o nic nie dba; człowieka przejmuje obawa przed wejściem do Raclawic, że budynek mu na głowę runie; to wszystko zachęcająco nie wygląda; kosztowało tyle, że wartoby małym kosztem zapobiedz ruinie.

Ale my „gwizdźmy“ na Thorwaldsena, cóż dopiero na „pałace“ na placu powystawowym.

A jest tam także fontanna, która przestała już „jęczeć rozpiakany szumem“, bo mitologicznym postaciom siedzącym na niej, leż już brakło. Kto nie był na rzymskim forum, niech idzie na lwowski plac powystawowy i ujrzy, jak Neptun wznosi ku niebu — nie rękę, bo ta mu odpadła, tylko chudą dłoń na jakimś patyku czy drucie; jak Tryton smętnie jednym okiem szuka swoich nóg, które mu ktoś ukradł; jak Nereida skazana na dziwną mękę chciałaby usiąść, lecz nie mo-

że, bo jej pozostało wszystko, prócz dolnych części ciała; a wszystkie te bogi nieśmiertelne pragną naglej a niespodziewanej śmierci, bo męka ich jest zaiste wielka. No, ale słusznie zauważył któryś z radnych miejskich, że ich wcale nie żałuje, „bo te bogi, to były pogany”.

O „pałacu solnym” już mówić nie warto, popsuł się mimo tego, że jest nasolony i słono kosztował. Należy tę rudę rozebrać natychmiast i zrobić trochę miejsca, dla tych, którzy się bawią na polance obok. Chyba, że p. prezydent zadecyduje uspokajająco, że koło Krakowa jest Wieliczka, przeto Lwów musi mieć przynajmniej „pałac solny”. Przystąp magistracie do rozbiierania pałacowych ruder, a potem rozbiierz ratusz także i sprzedaj na cegły!

— **Reklama na latarniach.** Jeden z najbogatszych kupców lwowskich wpadł na pomysł taniej reklamy swej restauracji. Aby oszczędzić pieniędzy na plakowanie lub zapłacenie chłopaka, któryby obnosił tablicę reklamową po mieście, postanowił wyzyskać latarnię miejską i przywiązał na niej tablicę. Tablica przywiązana była tak nisko, iż przechodnie rozbijali sobie o nią głowy i lamali kapelusze, co poruszyło onegdaj jedno z pism miejscowych. Skutkiem tej notatki powieszono tablicę wczoraj o metr wyżej a kupiec zadowolony z pomysłu, sądzi, iż latarnie miejskie ustawiono celem umieszczania na nich reklam. Ciekawi jesteśmy, jak wyglądać będzie śródmieście, jeśli i inni przemysłowcy i kupcy pójdą za tym przykładem. Niech się nad tem zastanowi magistrat.

— **Biura stręczców pracy.** Tyle już osób padło ofiarą oszustwa właścicieli rozmaitych biur stręczców pracy, tyle przestróg wypisano już w dziennikach, a publiczność mimo to śpieszy do tych biur, aby potem, wyzyskana, zwiększać liczbę żalących się na biura stręczców. Ale też czasby był, aby władze położyły raz kres nadużyciom niektórych biur i nie pozwoliły uprawiać tego „koncesyonowanego” oszustwa.

Zliczyć trudno, ile razy n. p. taki p. Grzegorz Nahorniak, właściciel biura przy ul. Sykstuskiej — pociągany był do odpowiedzialności, a mimo to firma jego istnieje, a sążniste wywieszki ściągają mnóstwo ofiar. Ot i dziś zgłosiło się do nas dwóch prywatnych oficyalistów ze skargą, że dali p. Nahorniakowi jeszcze przed miesiącem 40 kor., za co on wysłał ich do rozmaitych jegomościów, którzy... nigdy nie szukali i nie szukają żadnego oficyalisty. Po prostu taki stręczyciel kpi sobie z biednych ludzi, wyciąga od nich ostatni grosz i uchodzi mu to bezkarnie. Wspomniani oficyaliści, których adresy znamy, podali przy tej sposobności, że p. Nahorniak naciągnął ich znajomych na przeszło 400 kor., a biedni ci ludzie są bezradni, nie wiedząc przed kim pożalić się. Fakt ten podajemy do wiadomości władz kompetentnych w nadziei, że one ujmą się za biednymi.

— **„Zamach dynamitowy.”** Na tramwaj elektryczny nr. 9 wykonał ktoś wczoraj „zamach dynamitowy”, na placu Halickim, nieszkodliwy wprawdzie, ale bardzo głośny. Nawet ani jedna szyba nie wyleciała. Sensacja była więcej niż marna, ale ludzie mieli o czem gadać. „Zamach” wykonał zapewne jakiś chłopak szewski, który położył kapslę na szynę; wartoby za to uczynić zamach na jego nietykalność i sprać mu skórę — tylko, że nigdy takiego lotrzyka nie można przychwycić.

— **Tężec karku.** W Galicyi stwierdzono w czasie od 21 do 27 maja 86 nowych wypadków meningitis epidemica, a zatem prawie o trzecią część mniej, niż w poprzednim tygodniu. Najwięcej wypadków, bo aż dziesięć chorych zgłoszono w Ujsoły w powiecie żywieckim, 8 chorych miał powiat jarosławski, po 5 chorych powiaty chrzanowski, mielecki, ropczycki i wadowicki, po 4 powiat podgórski, rzeszowski i sokalski, 3 chorych miał powiat bialski, a reszta i miasto Kraków miało po jednym nowym chorym. Zmarło w tym czasie 39 a 64 wyzdrowiało, tak że w dalszym leczeniu pozostało w całym kraju jeszcze 265 chorych.

Na Ślązku austriackim zachorowało w tym czasie 15 osób, w Tryeście 2, w Austrii Niższej, Styryi i na Morawach po 1 osobie.

W Niemczech zmarło po 3 osoby w Beuthen, w Monachium, Norymberdze i w Lignicy 2 a po 3 osoby zachorowały we Wrocławiu, w Arnsberg, w Düsseldorfie, w Lignicy i w Stade, 4 w Norymberdze. Prócz tego zgłoszono 3 śmierci z meningitis w Moskwie i 111 w Nowym Jorku; tamże było 178 nowych wypadków tej choroby.

— **Zgubiono.** P. Barbara Kotlińska zgubiła książeczkę gal. Kasy oszczędności na 165 kor. i schowane w niej 40 koron w dwu banknotach. — Służąca Karolina Schirr zgubiła w przechodzie ulicami Szajnochy i Sykstuską trzy świadectwa służbowe. — P. Jadwiga Ziembicka zgubiła w drodze z ul. św. Zofii na pl. Powystawowy torebkę, zawierającą 23 kor., chusteczkę i klucz. — P. Anna Jolesowa z Czerlan zgubiła w przechodzie ul. Ruską czarny skórkowy pulares, zawierający 58 koron. — P. Anna Kruszelnicka zgubiła w ul. Kurkowej pulares, zawierający 62 kor., kwity i inne drobiazgi.

— **Znaleziono.** Znaleziono na placu powystawowym skrypta „Ustawy budowlanej prof. Masłowskiego”. Do odebrania w naszej Redakcji.

□ **Biała.** Wieczorki. W dniach 1 i 3 czerwca młodzież szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki urządziła wieczorek, z którego czysty dochód przeznaczono na wycieczkę dziatwy szkolnej do Krakowa. W program wieczorku wchodziły: Kantata — śpiew; „Senne marzenie

księżniczki”, komedyjka fantastyczna ze śpiewami, napisana wierszem; Wieniec pieśni narodowych — śpiew; „Żyje” M. Gawalewicza — deklamacja; „Szumią fale modrej Wisły” — śpiew; „U stóp Wawelu”, obrazek sceniczny i Chór Sokolów — śpiew. W dniu 1 czerwca odbył się ten wieczorek w Czytelnicy polskiej, w dwa dni później powtórzono go w stowarzyszeniu rękodzielników.

Wykonanie programu przeszło najsmielsze oczekiwania. Gra dzieci i reżyseria sztuk były bez zarzutu. Chór dzieci obecnie znakomicie wyszkolony przez obecnego nauczyciela śpiewu p. Kusia, dał chlubne świadectwo jego niestrudzonej pracy i wrodzonym zdolnościom muzycznym swych członków.

Wyuczenie takiej wielkiej gromadki małych amatorów w godzinach pozaszkolnych, przyczynić musiało kierującą pracą sporo trudu, zwłaszcza, że przygotowania, rozpoczęte i tak późno, przeszły wraz z zastępstwem kierownictwa w nowe ręce. To też prawdziwe uznanie należy się obecnemu kierownikowi zakładu p. Smalcowi, że przerwane wyjazdem swego poprzednika nici zdarzeń powiązał i do końca umiejętnie doprowadził.

Przedstawienie odniosło sukces, ale tylko moralny. Publiczność polska jak zwykle nie stawiała się. Jeżeli jednak w jakimkolwiek wypadku usprawiedliwionemi są pustki panujące w sali podczas podobnych uroczystości, to w tym razie i dla takiego celu nie powinno być braku na sali nikogo. Zważmy, że na wycieczkę dzieci do Krakowa płyną datki z różnych odległych stron kraju, i w ten sposób zebrane fundusze umożliwią wycieczkę. Biała przyczyniła się do ogólnych ofiar tak śmiesznie małym datkiem w postaci czystego dochodu z przedstawienia — że wspominać o nim nie warto. Niecałe 100 kor. dochodu brutto i to przeważnie z biletów na miejsca stojące i obecność zaledwie kilkunastu osób, z t. zw. inteligencji, to ze względu na liczny współdział Polaków w „festach” urządzanych przez różne „Vereiny” nie tylko bolesne, ale i kompromitujące...

W porównaniu z poprzednim, drugie przedstawienie wypadło korzystniej. Wieczorek w stowarzyszeniu rękodzielników dał dochodu brutto przeszło 30 k. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że te korony popłynęły z ciężkiego tygodniowego zarobku rękodzielników i robotników fabrycznych, to spostrzeżemy, że między obydwooma towarzystwami w Białej jest wielka różnica, ale na korzyść tych o których wspominam.

□ **Tarnopol.** Wycieczka włościańska do Krakowa. Dnia 3 b. m. o g. 8 wieczorem ruszyła osobnym pociągiem wycieczka do Krakowa i Kałwaryi urządzona przez tarnopolski Związek okręgowy kół Towarzystwa Szkoły Ludowej. Kierownictwo naczelne wycieczką, liczącą około 650 uczestników, objął zastępca przewodniczącego Związku prof. Zamorski. Ogromną większość wycieczkowców stanowili włościanie. Prócz Tarnopola poważną liczbę uczestników dostarczyła także Trembowla (180) i Borszczów (115); członkiem czytelni Koła trembowelskiego towarzyszył ks. Puchała i p. Gruszecki, wycieczką zaś borszczowską kierował ks. dr. Jarosiński. Na dworcu prócz Zarządu okręgowego z prezesem prof. St. Srokowskim na czele, jawiła się licznie inteligencja miejscowa, zastępca marszałka powiatu dr. Stanisław Glogier i spory zastęp tych, którym sprawy narodowe leżą na sercu.

□ **Kołomyja.** Wycieczka. W piątek 9 bm. w nocy wyruszyło z miasta naszego naukowe wycieczka uczniów szkoły przemysłowej uzupełniającej im. St. Szczepanowskiego pod przewodnictwem kierownika tej szkoły p. Seweryna Krzywdy i nauczyciela p. Pawła Klimczuka do Krakowa, gdzie uczniowie zabawią 3 dni, poczem zwiedzą Wieliczkę a w powrocie zatrzymają się w Przemysłu i we Lwowie dla zwiedzenia Panoramy Raclawickiej, warsztatów Państwowej Szkoły Przemysłowej i innych osobliwości miasta.

□ **Strzyżów.** Teatr włościański. W Dobrzechowie, w tutejszym powiecie, istnieje teatr włościański, który w bieżącym roku przedstawił „Jasienka szczyrzyckie”, „Kusicieli ludu” i „Wiesława”, sztukę w 4 aktach według K. Brodzińskiego. Żywe słowo poezyi działa na lud w całej pełni. Na przedstawieniach „Wiesława” powtarzanych cztery razy, można było poznać, że piękny wiersz Brodzińskiego, wygłoszony przez aktorów-włościan, był chciwie i z rozczuleniem słuchany przez wiejskich słuchaczy. Nizkie ceny wstępu umożliwiały każdemu przybycie do teatru i dorzucenie swego grosza na straż ogniową w Dobrzechowie i na głodnych braci w Królestwie Polskim.

Dnia 28 maja przybyły na przedstawienie „Wiesława” okoliczne strażę ogniową ze Strzyżowa, Kalemby, Grodziska, Łączek i Wojszówki. Przybył także starosta strzyżowski, p. Żeleski, który w ciągu kilku miesięcy swego urzędowania życzliwością dla każdej dobrej sprawy i gorliwym spełnianiem obowiązków pozyskał sobie zaufanie ludu.

□ **Przemysł.** Wieczór Tow. muzycznego, ostatni w tegorocznym sezonie, odbył się w sobotę 27 zm. Chór mieszany, orkiestra smyczkowa pod batutą p. Błóżowskiego i gra na fortepianie p-ny Trybalskiej, uczennicy p. Cyrbesa, złożyły się na harmonijną całość. Przewóz samochodami. Związało się tu przedsiębiorstwo przewozu samochodami osób i rzeczy na trakcie Hussaków-Przemysł-Dubiecko. Na czele przedsiębiorstwa stoi p. Błóżowski i Ska, którzy po przyjęciu postawionych przez Radę warunków w kierunku maksymalnej chyżości i uzyskaniu koncesyi, rozpoczną niedługo prawidłowy przewóz. Rzecz o tyle pożyteczna, że na wymienionym trakcie ruch jest dość znaczny a brak kolei z tego względu dawał się dotkliwie odczuwać.

□ **Nowy Sącz.** Uroczyste zakończenie I-go kursu Szkoły dla analfabetów. W niedzielę 28 maja o godzinie 3 popołudniu odbyło się w gmachu szkoły męskiej im. Adama Mickiewicza uroczyste zakończenie pierwszego kursu naukowego dla dorosłych analfabetów, urzędzonego staraniem tutejszego Kola T. S. L. Do popisu stanęło 37 analfabetów; w ciągu roku pobierało wprawdzie naukę zwyż 57, jednak na lato niektórzy rozeszli się po świecie za zarobkiem. Towarzystwo Szkoły Ludowej reprezentowali: prezes dr Zieliński — panie: Löschówna, Leonhardowa, Małeczka i in., panowie Leonhard, Rysiakiwicz i in. Z gości widzieliśmy: radcę namiestnictwa i starostę p. Jarsosza, życzliwie bardzo dla szkoły usposobionego, p. dyrektora gimnaz. Rzepińskiego i wielu innych. Ciało nauczycielskie reprezentowali pp: ks. katecheta Siedlik, Mazur i Młyniec.

Popis rozpoczął się chóralnem odśpiewaniem pieśni: „Serdeczna Matko”. Następnie egzaminował: ks. Siedlik z katechizmu, p. Mazur z historyi polskiej, czytania i pisania, p. Młyniec z rachunków. Świetne odpowiedzi uczniów są chlubnem świadectwem gorliwości i poświęcenia pp. nauczycieli.

Następnie przemówił do rzeszy absolwentów kursu (bo analfabetami już ich nazwać nie można) p. Mazur wskazując na to, że inteligenci — do których byli analfabeci czuli może instyktowną niechęć — przyszli do nich jak bracia z kagańcem oświaty i przekonali ich, że są jednej Ojczyzny synami i wskazał, że mamy iść wszyscy ręką w rękę, a wtedy żadna siła nas nie zmoczy. Potem przedstawił prezes szkoły p. Leonhard jej dzieje i stan kasowy. Następnie dziękował wszystkim za udział i pomoc p. dr Zieliński imieniem Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Nakoniec dwu byłych analfabetów dziękowało „starszej braci” za zajęcie się nimi bezinteresowne i szczere, za otworzenie im oczu, że są Polakami równie jak „panowie” i za wskazanie obowiązków, jakie ich jako Polaków oczekują. Potem odśpiewali uczniowie pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Bartoszu, Bartoszu”. Na zakończenie nastąpiło rozdanie świadectw nagród i książek oraz przyborów do pisania. Życzymy gorąco powodzenia w dalszej pracy.

□ **Buczacz.** Uwalnianie nowych domów od dodatków gminnych. Właściciele domów w Buczaczu płacili muszę znaczne dodatki do podatków, mianowicie na amortyzację długu zaciągniętego na budowę gimnazjum 30 proc., na amortyzację długu zaciągniętego na budowę dwu szkół wydziałowych 35 proc., na utrzymanie szkół 30 proc., razem tedy 95 proc. na cele oświaty. Gdy dodamy do tego dodatki gminne i powiatowe, otrzymamy 218 procent dodatku do podatków. Okoliczność ta była powodem, że żaden z właścicieli realności nie budował nowego domu, — a przy ciągłym przyroście ludności dawał się czuć dotkliwy brak pomieszczeń. Rada gminna, jakoteż Rada powiatowa, pragnąc temu brakowi zaradzić i zachęcić kapitalistów miejscowych do budowy domów, — uchwaliły uwolnić od wszelkich dodatków gminnych i powiatowych na lat 12 domy pobudowane w latach 1904, 1905 i 1906. Uchwała ta okazała się na czasie, gdyż ruch budowlany znacznie się ożywił i w roku 1904 powstało 6 nowych kamienic, co na stosunki buczackie jest bardzo pomyślnym objawem.

Tymczasem krajowa dyrekcyja skarbu sprzeciwiła się wprowadzeniu w życie wspomnianej uchwały, twierdząc, że uwalnianie od dodatków gminnych i powiatowych należy do kompetencji Sejmu krajowego. Ponieważ ustawa państwowa i orzeczenie trybunału administracyjnego wyraźnie gminom prawo powyższe przyznaje, przeto Rada miejska uchwaliła przeciw orzeczeniu kraj. dyrekcyi skarbu wnieść rekurs do trybunału i zażalenie do Wydziału krajowego.

Upominanie się o nowe sądy okręgowe. W tych dniach wniosły petycje do władz centralnych w Wiedniu i do Wydziału krajowego gminy Jazłowiec, miasto należące do sądu powiatowego w Buczaczu, — Uście Zielone, miasteczko należące do sądu powiatowego w Monasterzyskach i Koropiec, miasteczko należące do sądu w Potoku Złotym, o kreowanie w tych miejscowościach sądów powiatowych. Żądania tych miasteczek są słuszne, gdyż wsie w ich obrębie leżące są oddalone od swego sądu o 20 do 30 kilometrów, a nawet władze sądowe uznając zbytnią ich odległość, zarządziły, że w wspomnianych miasteczkach odbywać się mają tak zwane roki sądowe. Kraj nasz przez rząd centralny jest po macoszemu traktowany pod względem rozmieszczenia starostw i sądów w porównaniu z innymi krajami koronnymi, bo n. p. starostwo buczackie wykazuje 124 tysięcy ludności i trzy sądy powiatowe, podczas gdy w Tyrolu, Styryi, Karyntyi przypada na jedno starostwo najwyżej 30 do 50 tysięcy ludności, a na jeden sąd po 5 do 20 tysięcy.

□ **Czerniowce.** Ustąpienie wicemarszałka kraj. Zastępca bukowińskiego marszałka krajowego, dr. Smal-Stocki, złożył tę godność wobec zmian zaszytych w ugrupowaniu się stronnictw. Marszałek br. Wassilko powierzył zastępstwo dr. Janowi Wołczyńskiemu.

□ **Lisko.** Wielce obiecujący diak. We wsi Wańkowa przyjęto młodszego diaka z przemyskiej szkoły, który po przybyciu rozpatrzył się w miejscowej sytuacji, a mając zamiar wyjechać do Ameryki, ukradł w nocy 28 z. m. ze stolika sekretarza gminnego 1900 koron. Po dłuższej indagacji wachmistrza żandarmeryi z Ustrzyk, przyznał się do zbrodni i został odstawiony do Liska. W kilka dni później świadkowie, jadący w sprawie tej kradzieży na termin do Liska, ujrzeli ze zdziwieniem na drodze wolno przechodzącego diaka; natychmiast zarzą-

dzona pogoń okazała się jednak bezskuteczną, gdyż diał nie tylko w rękach ale i nogach okazał talent niepospolity. Następnej nocy dopiero, wyżej wspomniany wachmistrz, przebrany za ciulopa, zdołał go powtórnie areztować, poczem oddano wiecie obiecującego diaka w ręce sprawiedliwości.

□ **Rzeszów.** Zabity przez pociąg. Na przestrzemi między Rzeszowem a Łańcutem, onegdaj wieczorem pociąg pospieszny najechał na strażnika kolejowego Jana Czyżę, który zginął na miejscu.

Hr. August Potocki, o którego ciężkiej chorobie niedawno donosiliśmy, dając wtedy jego charakterystykę, umarł w Warszawie w 58 życia. Był on synem Maurycego i Ludwika z Bobrów-Piotrowickich, ożeniony był z Eugenią Sianożęką, córką Eugeniusza i Leontyny z Holyńskich. Osierocił jedynego syna Maurycego, liczącego obecnie lat 11, którego opiekunem ustanowił Jakóba Potockiego, swego stryjecznego brata.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Podziękowanie.

W ciężkiem nieszczęściu i żalu po stracie mego najdroższego męża śp. Antoniego Tomalikowskiego, właściciela dóbr Wesolów i uczestnika ostatnich walk o niepodległość narodu, znacznym ukojeniem smutku były dla mnie powszechne objawy współczucia. To też, spełniając serdeczny mój obowiązek, przesyłam tą drogą Wbnemu Duchowieństwu, Szanownemu Towarzystwu Sokół w Zakliczynie, wszystkim przyjaciółom i znajomym śp. męża mego, przedewszystkiem zaś Wbnemu ks. Lepiarzowi proboszczowi ze Zbylitowskiej Góry za trudzenie się i odprowadzenie zwłok swego długoletniego przyjaciela na miejsce wiecznego spoczynku, Wbnemu ks. dziekanowi Soltysowi, WP. sędziemu Stoklosie, JWP. posłowi do Rady państwa Olszewskiemu za ich przemówienia podnoszące zmarłego religijność, patriotyzm i miłość dla ludu, a w końcu Szanownym włościanom wsi Wesolowa za rozrzewniający mnie liczny udział w pogrzebie i zanieśenie na swych barkach zwłok do grobu, najgłębsze i gorące wyrazy podziękowania.

W Wesolowie pod Zakliczynem 30 maja 1905.

Barbara Tomalikowska.

Podziękowanie.

Z powodu śmierci męża i ojca naszego śp. Juliana Motrycza otrzymaliśmy zewsząd tyle dowodów współczucia, że było to dla nas prawdziwą pociechą w nieszczęściu, jakim Opatrzność nas nawiedziła. Nie mogąc wyrazić wdzięczności każdemu osobno, dziękujemy na tej drodze wszystkim, którzy bądź osobiście, bądź pisemnie współczucie nam swoje wyrazili, jakoteż tym wszystkim, którzy w tak licznym orszaku jawili się, aby śp. zmarłemu oddać ostatnią przysługę.

Monasterzyska, 21 maja 1905.

Pozostała Rodzina.

Senat akademicki lwowski w sprawie

nowej organizacji Rady szkolnej.

Na wczorajszym (wtorkowym) posiedzeniu Senatu akademickiego lwowskiego zapadła następująca uchwała:

Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego z żywym zadowoleniem powitał projekt nowej organizacji Rady szkolnej krajowej, wniesiony na ostatniej sesji sejmowej, a zapewniający zgodnie z naszą tradycją narodową i istotnymi potrzebami szkolnictwa obu polskich uniwersytetom i polskiej szkole politechnicznej za pośrednictwem reprezentantów przez nie delegowanych wpływ na zarząd i kierunek naukowy szkół średnich zawodowych i ludowych. Z żalem powziął senat akademicki wiadomość o tem, że w ustawie przez Wysoki Sejm uchwalonej z dnia 15 lutego 1905, ogłoszonej w nr. 39 Dzienn. ust. kraj. powyższa myśl nie znalazła wyrazu, gdyż zawodowi znawcy szkolnictwa, powołani z grona nauczycieli szkół wyższych, mają być mianowani na propozycję Wydziału krajowego bez wysłuchania zdania władz akademickich, wskutek czego nie będą też mieli charakteru reprezentantów tych najwyższych zakładów naukowych.

Gdy nadto w myśl postanowienia ustawy powyższej, iż z sześciu zawodowych znawców szkolnictwa powoływanych z grona nauczycieli, dwóch musi być narodowości ruskiej, Wydział krajowy nie odniósł się do władz akademickich, uznał za stosowne na pierwszą trzyletnią kadencję zaproszować z grona profesorów naszego uniwersytetu członka narodowości ruskiej, co wywołało w opinii publicznej nieuzasadnione komentarze, mogące podać w wątpliwość polski charakter naszego zakładu naukowego, a wśród polskiej młodzieży uniwersyteckiej łatwo zrozumiałe zaniepokojenie, Senat akademicki wyraża przekonanie, że Wydział krajowy zechce z swej strony przyczynić się swoimi propozycjami w przyszłości do uchylenia takiej, niezgodnej z polskim charakterem naszego uniwersytetu interpretacji swej uchwały, tudzież zaniepokojenia opinii publicznej.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Przeciw
Podagrze Franzensbadzkie
źródło Natalia
kwas lithionowy

uznanem jest przez kliniczne i lekarskie powagi jako
L środek wypróbowany i wysmienity.

Dodatnie strony: Najmniej wapnienia!
Pędzi mocz!
Nader przyjemny smak!

We wszystkich składach wód mineralnych i aptekach lub wprost
przez Ekspedycyę Franzensbadzkiej wody mineralnej.

Dr. W. Wiesenberg

otworzył kancelaryę adwokacką
W DROHOBYCZU. 5481

Adwokat Dr. Filip Zoref

przeniósł kancelaryę do domu przy ul. Kościuszki 1. 22,
w parterze na prawo. 5542

Adwokat dr. M. Schrenzel

— przeniósł kancelaryę ze Lwowa do BÓBRKI. —

Dr. med. Leon Feuerstein

wyjechał i ordynuje od dnia 10 maja w BAD-HALL
(w Górnej Austrii). 3486

Dr. Stanisł. Eliaz Radzikowski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwersytetu lwowskiego
ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3
do 5 popoł. — Lwów — Batorego 12, I. p.
4983

Zakład wodoleczniczy i kuracyjny

pod kierownictwem lekarskiem 5565
ul. Słowackiego 1. 14 (ŁAZIENKI DIANY)
Wszelkie procedury hydropatyczne,
masaż, kąpiele lecznicze, elektryczne, parowe itp.
Kąpiele zwykle jak dawniej.

Dr. Jan Regiec

ordynuje przez lato w Rymanowie. 5632

PODZIĘKOWANIE.

Szanownym Stowarzyszeniom zarobkowym, ich dyrektorom i urzędnikom oraz wszystkim życzliwym, którzy w dniu 31 maja 1905 r. tak licznie pospieszyli z życzeniami, składam serdeczne podziękowanie. Osobno dziękuję imieniem obdarowanych instytucji tym, którzy przy tej sposobności złożyli datki na cele publiczne. Bóg zapłać!
Drohobycz, 2 czerwca 1905. 5626

Dr. Wiktor Lechowski.

Wielmożny Pan

MAURZY FRÜHLING

Główny skład „Oryginalnych-Viktoria” maszyn do szycia
Lwów, ul. Trzeciego Maja 5.

Niniejszem z przyjemnością stwierdzam, że z zakupionej w tutejszej filii WPana „Oryginalnej-Viktoria” maszyny do szycia jestem nie tylko pod każdym względem bardzo zadowolony, ale celem oddania sprawiedliwości nadmienić muszę, że maszyna Viktoria przeszła moje najśmielsze oczekiwania, i że tak swoją niezrównaną konstrukcją jak nadzwyczaj starannem i eleganckim wykończeniem przewyższa niezaprzeczenie wszystkie dotychczas mi znane maszyny do szycia.

W końcu wyrażam moje zupełne uznanie organom Pańskiej filii za rzetelne i staranne wykonanie mego zlecenia, i chętnie zezwalam na podanie treści mego listu do wiadomości publicznej. 5625

Stanisławów, 5 czerwca 1905.

ks. Eugeniusz Gissowski.

We wszystkich państwach kultury rejestro. wana

Lwia marka

dla komierzy do kossul i mankietów

M. Joss & Loewenstein
o. i k. dost. nadw. — PRAGA.
Niemia sprzedaży detalicznej.

Piszczany

Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe, dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpielii według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct. 5639

Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpeli błotnych, lokalnych z niezrównanym skutkiem. — Prospekt wysyła Zarząd. — Okolica górzyska. — Lekarz ordynujący: Dr. Al. Felchmann. Sezon od 18 maja: PIŚCZANY na Węgrzech.

Bad Nauheim.

Willa Wanda. Dom polski. Tuż przy łaźniach i parku. Ogród własny. Wygodne, pięknie urządzone pokoje z balkonami. Winda hydrauliczna (Lift). Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego, tak co do pożywienia, jak i trybu życia, zachowuje się. Usługa polska. Chłopak oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnym mieszkaniu. Sezon od 10 kwietnia do końca września. Adres dla listów i telegramów: Bad-Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 3853

Helena Szczepanowska.

Z sali sądowej.

Proces posła Walewskiego.

Wiedeń, 7 czerwca.

(TBK.) Na wczorajszej rozprawie po odczytaniu aktów procesu cywilnego, będących w związku ze skargami o obrazę czci, które stanowią przedmiot rozprawy, sędzia oznajmił, że uwzględnił w pełnej mierze wnioski stron co do rekwiizycji aktów, natomiast z pominięciem proponowanych świadków — w liczbie przeszło stu, powołano tylko dziewięciu. Ministerstwo rolnictwa odmówiło dostarczenia żądanych aktów w sprawie afery nadworniańskiej, wskazując na poufny charakter tych aktów.

Zaczęło się przesłuchiwanie obwinionych.

Br. Popper oświadczył, że współoskarżonym adwokatem nie dawał żadnych informacji do odpowiedzi na skargę. Dr. Aschkenaze, który miał powierzony sobie proces, udzielił na zlecenie Poppera dr. Emilowi Frischauerowi informacji. Na zapytanie dr. Zipsera oświadcza Popper, że nie czytał ani skargi, ani odpowiedzi na nią i że także nie wiedział o wyroku sądu handlowego. Br. Popper podniósł, że przyjmuje na siebie moralną odpowiedzialność za całą osnowę odpowiedzi na skargę. Co do szczegółów interesu nadworniańskiego oświadczył Popper, że jako kupiec i członek rady nadzorczej spółki akcyjnej przemysłu drzewnego nie będzie dawał żadnych wyjaśnień.

Następnie przesłuchano dr. Aschkenazego. Powiedział on, że inkryminowana odpowiedź na skargę była jedynie stosowną odpowiedzią na skargę cywilną Walewskiego, w której powód sam siebie pomawiał o jak największe niewłaściwości. Tej skargi Walewski się wyparł; twierdzono później, że skarga ta, będąca stękiem bezwstydu i cynizmu, nie jest dziełem Walewskiego, lecz została przez jego zastępcę zredagowana, który nie miał w tym kierunku idących informacji.

Dr. Aschkenase usiłuje dowieść, że skarga ta jest jaknajzupełniej własnym płodem duchowym Walewskiego, o którym Aschkenase wówczas miał jaknajgorsze wyobrażenie. Skarga owa cywilna była, zdaniem mowcy, środkiem wywarcia presji na zaskarżonym towarzystwie akcyjnym w celu uzyskania korzyści materialnych. Dalszym ciągiem tej akcyjnej wymuszania jest iniejszy proces o obrazę czci, który dla skarżącego niema najmniejszych szans powodzenia. Aschkenase wskazał na to, że Walewski wystawił był bar. Popperowi absołutoryum, w którym wyraźnie oświadczył, że nie ma żadnych pretensyj do spółki. I tak już Walewski od Wiśniewskiego i od Poppera otrzymał sownie wynagrodzenie za prawa swe, wynikające z umowy w sprawie nadworniańskiej. Aschkenase dalej wywodził, że Walewski zastępował Wiśniewskiego i Poppera.

Dr. Zipser zastrzegł sobie wniesienie ponownej skargi z powodu tego zarzutu.

Z kolei przesłuchano obwinionego Frischauera. Podał on, że o całej sprawie nadworniańskiej dowiedział się dopiero wówczas, gdy Popper prosił go jako swego zastępcę prawnego, ażeby wniósł odpowiedź na skargę cywilną Walewskiego. W kilka dni — powiada Frischauer — po wniesieniu onej skargi cywilnej pojawił się wysłannik Walewskiego w mojej kancelaryi w celu tentowania ugody. Targowano się o sumę ugodową. Walewski byłby gotów do ofiarowanie tylko 2000 koron odstąpić od skargi. Przez swoją skargę cywilną Walewski sam się potępił i przez orzeczenie trybunału został odpowiednio scharakteryzowany. Autorem skargi był sam Walewski; przeczytał on koncept i zgadzał się w zupełności na jej treść.

Dr. Otton Frischauer wprawdzie w Kole polskiem oświadczył, że skargę ową cywilną zredagował sam bez wiedzy Walewskiego, gdy jednak rada dyscyplinarna Izby adwokackiej pociągnęła go za to do odpowiedzialności, Otton Frischauer oświadczył, że w Kole mówił nieprawdę, i że Walewski był o treści skargi poinformowany. Otton Frischauer za to śmieszne kłamstwo będzie musiał odpowiadać przed radą dyscyplinarną. Dalej powiada Emil Frischauer, że Aschkenase dał mu informacje do odpowiedzi na skargę. Wyrazu „rycerz przemysłu” mowca bez wiedzy Aschkenasego użył.

Odnosnie do drugiej skargi o obrazę czci, skierowanej przeciw Frischauerowi, a dotyczącej się ataków, jakich dopuszczał się on względem Walewskiego podczas pierwszej rozprawy, oświadcza obwiniony, że skarga ta formalnie jest niedopuszczalna, ponieważ oskarżyciel podówczas nie zastrzegł sobie wyraźnie ścigania karnego z tego powodu. Powiedziałem na pierwszej rozprawie — mówił Frischauer — że spodziewałem się, iż Walewski zamiast wnosić oskarżenie, chwyci za rewolwer, a powiedziałem to nie w zamiarze obrażenia Walewskiego, lecz ażeby właśnie go obronić.

Rozumowałem bowiem tak: jeżeli człowiekowi jakimś niepodobną żyć przyzwoicie, to powinno mu być dozwolonem przyzwoicie umrzeć.

Następnie obwiniony postawił szereg wniosków w sprawie dowodu prawdy. W pierwszym rzędzie wniósł o przesłuchanie Walewskiego jako świadka co do tego, że skargę cywilną bez jego wiedzy samowolnie zredagował był Otton Frischauer.

Obrońca Rabenlechner zgodził się na ten wniosek, albowiem kwestya, kto był autorem skargi cywilnej, jest bardzo ważna dla wyniku niniejszego procesu.

Dalej Emil Frischauer postawił szereg wniosków dowodowych, celem wykazania, że nazwanie go rycczem przemysłu było uzasadnione. Mowca podnosi, że w r. 1898, gdy Walewski był sekwestratorem pewnego majątku ziemskiego, wpłynęło do sądu podhajeckiego przeciw niemu doniesienie karne o oszustwo, oraz o sprzeniewierzenie; jednakże prokuratorya państwa bez zarządzenia dochodzeń doniesień tych nie uwzględniła. Frischauer oświadcza, że pragnie przeprowadzić jak najobszerniejszy dowód prawdy, aby wreszcie Walewski nie stał już przed sądem z żądaniem naprawy swego honoru. Również obwiniony ofiarowuje dowód na to, że Walewski za rzekomą, jednakowoż niewykonaną interwencją swą w ministerstwie kolejowem w celu uzyskania niższych taryf, zażądał od barona Poppera 10.000 koron. Ten ostatni nigdy nie domagał się takiej interwencji.

Dr. Zipser wywodził, że Walewski w r. 1897 w swoim majątku ziemskim założył fabrykę krochmalu i niebawem wszedł w stosunki z fabrykantami Brandstetterami we Lwowie. Przedsiębiorstwo to w r. 1899 przemieniło się w stowarzyszenie „Confiserie”. Prezydentem rady nadzorczej był hr. Wiśniewski, wiceprezydentem radca dworu Jaegerman. Później hr. Wiśniewski dnia 5 lutego 1901 r. kazał w księgach gruntowych wpisać się ze sumą 170.000 kor. na rachunek fabryk w Nessowie i Lwowie dla ewentualnie udzielić się mających pożyczek. Później Wydział krajowy wezwał Walewskiego, ażeby założył fabrykę papieru.

W tym celu za wstawiennictwem Apolliniego Jaworskiego obiecało mu ministerstwo rolnictwa dostarczenie taniego drzewa. Utworzyło się wówczas konsorcjum, złożone z Walewskiego, hr. Wiśniewskiego i dyrektora „Confiserie” Michała Fischera, które dnia 4 października 1901 zawarło umowę z dyrekcją domen i lasów o prawo wyrębu w Nadwornie. Dr. Zipser zaofiarował dowód na to, że Walewski w transakcjach nadworniańskich postępował poprawnie, że w sprawie „Confiserie” został przez hr. Wiśniewskiego i Michała Fischera materyalnie ukrócony.

Sędzia kilkakrotnie przerywał mowcy i zagroził, że mu głos odbierze.

Dr. Zipser zastrzegł sobie postawienie dalszych wniosków dowodowych, poczem rozprawę odroczone.

Wiedeń. (Tel. wł.) W procesie nastąpił dziś ciekawy zwrot. Mianowicie Otton Frischauer zeznał pod przysięgą, że przed komisją śledczą Koła polskiego wyłącznie na prośbę Walewskiego oświadczył, że (Frischauer) nie zna wcale treści skargi cywilnej przeciw Popperowi, przeciwnie, sam Walewski udzielał informacji do skargi, miał nawet odpis skargi przed wręczeniem jej sądowni.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Mianowania.

Wiedeń (TBK.). Cesarz mianował: radcę konsystorskiego i wicerektora seminarium ks. dr. Józefa Mielnickiego we Lwowie, oraz dziekana złoczowskiego ks. Aleksandra Czernyńskiego, kanonikami honorowymi grecko kat. konsystorza metropolitalnego we Lwowie.

Wiedeń (TBK.). Kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł sekretarza sądowego Jana Świdarskiego z Tyczyna do Starego Sącza oraz zamianował sekretarzami sądowymi: sędziego powiatowego Józefa Windakiewicza w Radłowie dla Jasła, adjunkta sądowego w Nowym Targu dra Andrzeja Głogoczewskiego dla Tyczyna, dalej sędziami powiatowymi adyunktów Antoniego Jarzębińskiego w Krośnie dla Dukli i Edmunda Piechnika w Żywcu dla Radłowa.

Zgony.

Ruda różaniecka. (Tel. pryw.) Wczoraj zmarła utaj Henryka z baronów Brunickich baronowa Wattermannowa, właścicielka dóbr Ruda różaniecka i Zaleszczyki.

Stary Sambor. (TBK.) Wczoraj zmarł tu nagle na udar serca generał-porucznik Michał Manojłowic, komendant 2 dywizji piechoty z Jarosławia. Dywizjoner przybył tu na przegląd wojsk, a śmierć zaskoczyła go w chwili, gdy przypatrywał się ćwiczeniom w strzelaniu.

Sejm czeski.

Praga. (TBK.) W sejmie namiestnik imieniem rządu złożył deklarację, że rząd stara się poważnie o to, aby trudności, ciągle się pojawiające w sejmie czeskim, na zawsze usunąć. Do tego potrzeba odpowiedniego do ducha czasu uzupełnienia ordynacji wyborczej i nowego uregulowania ordynacji krajowej i administracji. Odnosne prace rządu są już ukończone. Mimo to przedłożenia te będą wniesione dopiero w sesji jesiennej, ażeby było dość czasu na obrady nad nimi i ażeby zapewnione było możliwie jak najszybsze ich załatwienie. Rząd nie zaniedba niczego, co może się przyczynić do

osiągnięcia koniecznego porozumienia wszystkich dla ustawodawstwa krajowego decydujących czynników; a zarazem przez sprawiedliwą i życzliwą administrację omijać będzie wszelkie sposobności do sporów i nieporozumień, zaś powstające różnice postara się usunąć. Następnie sejm odroczone.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Ośmnastu członków Izby magnatów wczoraj przed południem odbyło poufną konferencję. Omawiano na niej sytuację i stanowisko, jakie Izba magnatów ma zająć w sprawie zażegnania przesilenia. Uchwalono prosić prezydenta Izby magnatów, ażeby jak najrychlej zwołał posiedzenie, na którym ma być postawiony wniosek o złożenie komisji dla zredagowania adresu do tronu. Uchwałę wygotowano na piśmie i wszyscy obecni ją podpisali.

Budapeszt (TBK.). Prez. Kwassay, odjechał do Konstantynopola. — Hr. Tisza udaje się jutro do Geszt i wróci dopiero po Zielonych Świątkach.

Komitet wykonawczy stronnictwa liberalnego, odbył wczoraj wieczór posiedzenie, w którym wzięli udział Tisza, Lukacs, Berzeviczy i Talian. Komitet zajmował się sprawą stanowiska partii wobec ewentualnej zmiany politycznego położenia. Ponieważ nie można się było oprzeć na żadnych konkretnych faktach, dyskusja była tylko zwykłą wymianą zdań i uchwały nie powzięto.

Podróż króla hiszpańskiego.

Londyn. (TBK.) Król Alfons przyjął w pałacu Buckingham ciało dyplomatyczne, poczem pojechał do katedry katolickiej w Westminster, gdzie wystosowano doń adres powitalny. W odpowiedzi król wyraził nadzieję, że wizyta jego wzmocni węzły łączące Hiszpanię z Anglią, i prosił Boga o błogosławieństwo dla Anglii i dla całego świata chrześcijańskiego.

Wrzenie w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Wczoraj wieczór przyszło przed gmachem narodowego teatru pomiędzy ministrem sprawiedliwości Nikoliczem, a byłym prezydentem ministrów Pasiczem do sprzeczki, która doprowadziła do czynnych zniewag. Przyczyną bójki była polemika organu umiarkowanych radykałów „Samouprava” w przedmiocie prywatnych stosunków ministra sprawiedliwości. Słychać, że Nikolicz podał się do dymisji, a portfel jego objął tymczasowo minister handlu Pavicevicz.

Dziś pojawił się w urzędowym dzienniku cyrkularz ministra spraw wewnętrznych o nadchodzących wyborach do skupczyny. Cykularz stwierdza, że urzędnicy policyjni utracili powagę z powodu nadużyć władzy urzędowej, które dawniej często z wyższego miejsca były zarządzane. Minister postanowił przywrócić powagę organów policyjnych przez to, że będą oni ściśle zastosowywali przepisy ustawy i spełnią swe obowiązki bez względu na stronnictwo i społeczne stanowisko kandydatów. Z naciskiem i surowo zakazane będzie organom policyjnym wpływanie na wybory. W razie wypadku nadużycia, władza postąpi z niebywałą surowością i wydał winnych ze służby państwowej.

Wiadomości krakowskie.

Kraków (Tel. pryw.). Dzisiejszej nocy w domu przy ul. Długiej nr. 32, Maryan Burzyński, słuchacz filozofii na oddziale matematyczno-przyrodniczym, liczący lat 22, zastrzelił dwoma strzałami rewolwerowymi w głowę i szyję, matkę swoją Eleonorę, wdowę po olicyalskim prywatnym z Litwy, liczącą przeszło 50 lat, a następnie sam wystrzelał w prawą skroń życie sobie odebrał.

Stwierdzono dziś rano, po wykryciu tego faktu, że Eleonora Burzyńska, już zraniona wystrzałami, wyszła jeszcze na ganek do wodociągu, w powrocie oparła się o drzwi kuchni, na których widać krwawe odbicie się ręki, a następnie przy łóżku swem w kuchni padła i życie skończyła. Maryan Burzyński leżał na podłodze w sąsiednim pokoju, w ubraniu, z cwikiem na oczach, trzymając rewolwer w ręce. Był to zdolny matematyk; cierpiał na manię samobójczą i już przed dwoma miesiącami usiłował popełnić samobójstwo. Czyn nastąpił około 1/22 w nocy. Ludzie opowiadają sobie, że Burzyński dlatego zastrzelił matkę, że nie dopuściła do upragnionego przezeń małżeństwa.

Dziś przybył do Krakowa namiestnik hr. Potocki w powrocie z Warszawy.

Dymisja Delcasse'go.

Paryż. (TBK.) Minister Delcassé na wczorajszej radzie gabinetowej wniósł swą dymisję, wskazując na różnicę zdań, jaka się okazała między nim a jego kolegami co do sposobu przeprowadzenia polityki zewnętrznej. Prezydent gabinetu Rouvier imieniem rządu wyraził ubolewanie z powodu ustąpienia Delcasségo i dodał, że poczuwa się do obowiązku wyrazić imieniem rządu uznanie dla zasług, jakie Delcassé w ciągu lat siedmiu położył około wielkich interesów Francji.

Paryż. (TBK.) Rouvier konferował wieczorem z Delcassém. Potwierdza się wiadomość, że Rouvier dopiero po załatwieniu kwestyi międzynarodowych, które teraz są na porządku dziennym, poweźmie decyzję co do następcy Delcassé'go. Tymczasem kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych objął prezydent gabinetu.

Sprawa unii.

Kopenhaga. (TBK.) „National Tidende” donosi z Chrystyanii: Przeważa wszędzie zdecydowaną opinią, że rozwiązanie unii jest obecnie nieuniknioną koniecznością. Notyfikacja ewentualnych umów w przedmiocie prawnopanstwowego stanowiska Norwegii będzie

uskutecznioma za granicą za pomocą specjalnych posłów.

Rzym. (TBK.) Wczoraj popołudniu odbyło się w kościele św. Piotra uroczyste zamknięcie kongresu eucharystycznego.

Lizbona. (TBK.) Królowa wdowa Maria Pia odjechała do Paryża, skąd uda się do Aix les Bains, a następnie do Karlsbadu.

Berlin (TBK.). Przy wspaniałej pogodzie wczoraj popołudniu odbył się ślub następcy tronu Fryderyka Wilhelma z księżniczką Cecylią meklenbursko-szwedzka.

Na ziemiach polskich.

Reakcja.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kuryer Warszawski” donosi, że wprowadzenie ziemstw w Królestwie Polskiem, kraju nadbałtyckim i na Kaukazie odroczone.

Ze szkół.

Warszawa. (TBK.) W uniwersytecie warszawskim rozpoczęły się egzamina ostateczne tych studentów, którzy wyrazili chęć zdawania egzaminu przed wakacjami. Liczba ich nie przekracza 100 na wszystkich wydziałach. Większość studentów ma zdawać po wakacjach.

Wyroki śmierci.

Warszawa. (Tel. pryw.) Do „Kuryera Warszawskiego” donoszą z Łodzi: W ostatnich czasach rozmaite osoby urzędowe i prywatne w Łodzi otrzymały wyroki śmierci, podpisane przez komitet P. P. S. „Goniec Łódzki” otrzymał od tego komitetu zawiadomienie, iż żadnych wyroków śmierci ani nie wydaje ani nie wysyła, więc wszelkie podobne wyroki są dziełem fałszerzy i wyszukiwaczy mających własny interes na oku.

WOJNA.

Widoki pokojowe.

Paryż. (TBK.) „Temps” donosi rzekomo z pewnego źródła z Petersburga, że ministrowie skierowali jednomyślnie swe usiłowania ku sprowadzeniu pokoju i spodziewają się rychłego pomyślnego wyniku.

Londyn. (TBK.) Reuter dowiaduje się, że japoński rząd dotychczas nie stawiał żadnych warunków pokojowych jakiegokolwiek rodzaju. Z dobrze poinformowanej strony zwracają uwagę, że wszystkie krążące o tych warunkach, wyniki pogłoski wynikły z prób, powziętych przez prywatnych ludzi dobrej woli w celu doprowadzenia do pokoju.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń dziś przedpołudniem była wskutek burzy zepsuta, wobec czego depezy telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Wybory ściślejsze do Rady miejskiej. O godzinie 9-tej rano rozpoczęły się dziś wybory ściślejsze na 4 mandaty radzieckie. Pomimo, że są to już trzecie z rzędu wybory, ruch wyborczy jest dosyć ożywiony. Ogółem stanęło do urny wyborczej 1.514 wyborców. Według poszczególnych sal wynik głosowania przedstawia się następująco: Sala I 346 głosów, sala II 263, sala III 188, sala IV 210, sala V 224, sala VI 273 głosów.

Wobec tego, że urzędnicy w stosunkowo niewielkiej liczbie biorą udział w głosowaniu, popołudniu ruch wyborczy będzie nieco mniejszy. W każdym razie spodziewać się można, że w głosowaniu weźmie udział przeszło półtrzecia tysiąca wyborców.

Popołudniu głosowanie zacznie się o godzinie 3 trwać będzie do godziny 7 wieczór.

Odznaczenie. Cesarz nadał wicesekretarzowi ministerjalnemu w ministerstwie kolei żelaznych drowi Władysławowi Henochowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Zmarli.

We Lwowie: Tadeusz Zagajewski, słuchacz medycyny, w 23 roku życia. — Sabina z Kopczyńskich Czerwińska, wdowa po właścicielu dóbr, w 65 roku życia. — Helena z Maślaków Szostakowa, żona towarzysza sztuki drukarskiej, w 23 roku życia. — Jan Maryan Otto, ślusarz kolejowy w 22 roku życia. — Józefa z Krzyżanowskich Binduchowska, w 36 roku życia. — Ludwika z Przyszlewiczów Beauvale, w 78 roku życia.

Depesze handlowe z 7 b. m.

Wiedeń, d. 7 czerwca. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.35, Renta majowa 100.60, Węgierska renta koronowa 97.80, Akcje kredytowe 663.25, Kredytowe węgierskie 781.—, Bank austriacki 305.75, Unionbank 541.50, Bankverein 552.—, Länderbank 455.50, Kolej państwowa 664.65, Lombardy 88.—, Elbenthal —.—, Fabryka broni —.—, Akcje tyton. —.—, Alpy 528.50, Rima muranyi 554.—, Praskie Towarzystwo żelazne —.—, Losy turec. 143.—, Ruble 253.—.

Usposobienie: słabe.

LITERATURA I SZTUKA.

Malarsstwo i rzeźba.

Mało znana galerja obrazów. Mało ludzi we Lwowie wie o istnieniu galerji obrazów w domu I. 10 ul. Zimorowicza. Zajrzy tam czasem jakiś mecenas sztuki, zajrzy jakaś arystokratyczna jednostka, szukająca portretu któregoś z dalekich swych przodków, zresztą galerja jest pusta a tylko przechadza się po niej właściciel, starszerek amator, strzepując najdrobniejszy proch

ze swej drogocennej własności. Galeria mieści się w 5 obszernych salonach na I p. a właścicielem jej jest znany w szczerem gronie mecenasów sztuki, p. Antoni Matkowski. Człowiek dość majątny, wszelkie swe dochody obraca na skupowanie obrazów, które gromadzi od lat kilku dziesiątek. Dziś galeria jego liczy do tysiąca dzieł a są między niemi obrazy, ocenione powyżej dwudziestu kilku tysięcy koron. P. Matkowski odbywał w życiu swem dalekie podróże, szperał po zaułkach, gdzie wyszukiwał nieraz między starymi rupieciami arcydzieła sztuki. Posiadając mało znany sposób odczytywania obrazów i niebywałą wytrwałość i zamięłowanie, wydobywał p. Matkowski z zapleśniałych płócien zapomniane arcydzieła, które obecnie zdobią jego galerię. Od trzydziestu kilku lat gromadzi p. M. swe zbiory a nie zdarzyło się jeszcze, aby sprzedał komuś choć jeden obrazek, aczkolwiek ma wielu amatorów. Obecnie nosi się p. M. z zamiarem utworzenia ze swych zbiorów osobnej galerii swego imienia w Ossolineum. Kiedy to nastąpi, p. M. nie wspomina, ma bowiem nadzieję, że wróży jeszcze swój zbiór. Do galerii tej wróci jeszcze nasz fachowy sprawozdawca.

Nowe rzeźby polskie. Rzeźbiarz Antoni Madejski w Rzymie, którego dziełem jest pomnik królowej Jadwigi w katedrze na Wawelu i popiersie Jana Matejki w niszy gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Krakowie, pracuje obecnie na zamówienie ks. kardynała Puzyny nad sarkofagiem jednego z synów założyciela dynastii Jagiellonów.

Niezależnie od tego wykańcza p. Madejski na zamówienie ks. Romana Sanguszki z Sławuty dwa wspaniałe grobowe pomniki ś. p. ks. Władysława i ks. Eustachego Sanguszki, przeznaczone dla katedry w Tarnowie, gdzie się znajduje grobowiec rodziny Sanguszków.

○ Piśmiennictwo :

Dzieła Nietzschego w przekładach Wacława Berenta, Konrada Drzewieckiego, Leopolda Staffa i Stanisława Wyrzykowskiego wydaje w Warszawie Jakób Mortkowicz. (Skład główny w księgarni Centnerszvera i Spółki).

„Przypuszczalny zakres poczytności dzieł Nietzschego — pisze wydawca — nie pozwolił nam, niestety, uwzględnić nader ważnego czynnika genetycznego i rozwojowego idei Nietzschego. Jesteśmy zniwoleni do rozpoczęcia wydawnictwa od tomów ostatnich i zasadniczych jak to zresztą uczynili i Francuzi. Zapowiedziany tom suplementu zawierać będzie prócz biografii, bibliografii, wykazu ważniejszych rozpraw o Nietzschem, dopełnienia niezbędne z tego właśnie stanowiska czynników rozwojowych w dojrzewającym dziele. Staje się to koniecznym wobec ograniczenia się do pewnej liczby tomów”.

Porządek wydawnictwa będzie następujący: Obecnie wychodzą: Tom I. „Tako rzecze Zaratustra” przełożył Wacław Berent, tom II „Poza dobrem i złem” przełożył Stan. Wyrzykowski, tom III „Z genealogii moralności” przełożył Leopold Staff, tom IV „Dyktamby Dionizyjskie” przełożył Stan. Wyrzykowski. — W druku: Tom V „Wiedza radosna” przełożył Leopold Staff, tom VI „Zmierch bóstw” przełożył Stan. Wyrzykowski, tom VII „Jutrznia” przełożył Stan. Wyrzykowski. Do druku przygotowują się: Tom VIII „Narodziny tragedii”, tom IX „Ludzkie to, arcyłudzkie”, tom X „Ludzkie to, arcyłudzkie”, („Pielgrzym i jego cień”), tom XI „Niewczesne rozmyślenia”, tom XII „Wola mocy” i Supplement.

Wydawnictwo ozdobił portretem, akwafortą oryginalną

MAŁY FEJLETON.

Józef Montet: Anarchista.

(Dokończenie).

Wyskoczył z takim pośpiechem z łóżka, że przewrócił toaletkę, zdjął z siebie nocną koszulę, cisnął ją do dyabła na ziemię, ubrał się w pięć minut, pozbierał za jednym zamachem porozrzucone rzeczy, zaplął kuferek, zbiegł ze schodów, przeskakując po cztery stopnie naraz, wpadł do oczekującego na niego omnibusu i odczekał dopiero w pociągu.

Uf! a to emocja!... Jeszcze pięć minut, a byłby przegrał zakład... No, ale wszystko dobrze, co się dobrze kończy. Bilet ma, rzeczy nadane, siedzi wygodnie w bardzo dobrym przedziale, lokomotywa gwizdże, pociąg rusza. W drogę do Paryża!

Rozlegają się nawoływania, sygnały... Pociąg z Hawru wtacza się na dworzec. Zegar wskazuje g. 11 m. 30. Wszystko dobrze. Ludwik Vernet wybiega na podjazd, woła fiakra, upewnia się, że ma dosyć czasu na zabranie kufra... I oto niosą go dwaj posługacze z nieskończoną ostrożnością. Co za troskliwość! Jak można narzekać na Towarzystwa kolejowe z powodu złego obchodzenia się ich służby z bagażami podróżnych!

Ludwik Vernet się zbliża, kładzie rękę na kufrze i zwracając się do służby:

— Wynieście mi to zaraz do fiakra — mówi. — Macie tu recepty.

Zaledwo to powiedział, czuje, że jakaś pięść potężna spada mu na ramię.

Obraca się. To żandarm pozwala sobie na tę konfidencyjność.

— A to co? — pyta zdumiony podróżny.

Za żandarmem dwaj wyżsi urzędnicy Towarzystwa stoją wyprostowani jak piki pod swoimi ugalonowanymi czapkami.

— Co? — odpowiada szyderczym tonem żandarm, nie puszczając go ani na krok. — Zaraz się pan dowie!

Dwaj wyżsi urzędnicy zbliżają się do kufra, po-

nalną Franciszek Siedlecki. Okładka Jana Bukowskiego. Druk w L. Anczyca i Spółki w Krakowie.

Nowe książki nadesłane do redakcji.

Jan Kasprówicz. Mein Abendlied. Hymnen, z przedmową Wilhelma Feldmana; tłumaczył Stanisł. Przybyszewski. Berlin 1905, F. Fontane et Co.

Edward Ligocki. Kuźnica Ilmarowa; szkic dramatyczny w 5 obrazach. Kraków 1905. G. Gebethner i Spółka.

Gabryela Junndziłłowa. Portrety i poezye. Warszawa 1905. Nakład Michała Arcta.

Czarnowski dr. Zielnik lekarski z 12 tablicami i 8 drzeworytami. Berlin 1905, Nakład „Przewodnika zdrowia”.

Adam Stodor. Jan Kasprówicz, (Charakterystyki literackie pisarzy polskich. XIII) Zioczów, 1905. Zuckerkandel.

R. Techen, „Der Scheintod“, Ein Mahnwort. Berlin 1905. K. Pickhardt.

Zygmunt Krasiński: Noc letnia. Pokusa, opracował dla użytku szkolnego Tadeusz Pini. Brody 1905. Feliks West.

Dział ekonomiczny.

— **Wystawa w Buczaczu.** Komitet wystawy przemysłowej wyrobów krajowych i rolniczej w Buczaczu, mającej się odbyć w dniach od 3—10 września b. r. z inicjatywy tamtejszej „Pomocy przemysłowej”, ustanowił następujące odznaczenia za wyroby przemysłu krajowego: 5 medali złotych, 10 srebrnych, 20 brązowych i 25 listów pochwalnych. O te odznaczenia mogą się ubiegać wytwórcy krajowi, biorący w wystawie udział. Osobno będą premiiowane produkty rolnicze, sadownicze i wyroby przemysłu gospodarczego.

— **Nowa parcelacja.** Jak donosi tarnopolski „Głos Polski” kresowy majątek Nowosiół i Koniary w powiecie Nowosieleckim, dawną siedzibę rodziny Jordanów o przestrzeni około 1000 morgów, sprzedał możny p. Graf Stefan Grocholski spółce spekulantów na parcelację.

— **Statystyka asekuracji ogniowej.** Według opublikowanej niedawno urzędowej statystyki o działalności prywatnych towarzystw asekuracyjnych ogniowych w Austrii (Cislitawii) okazuje się, że w r. 1902 istniało takich towarzystw 285, a wartość asekurowanych przedmiotów wynosiła 23.157 milionów koron. Z sumy tej przypada 80 proc. na towarzystwa akcyjne i wzajemne, reszta na mniejsze lokalne stowarzyszenia. Wartość asekurowana wynosi najwięcej w Czechach, bo 6795 mil. kor. najmniej na Bukowinie, bo 137 mil. k. Galicya zajmuje czwarte miejsce z sumą, przeszło 1100 mil. kor. Suma wszystkich premii opłaconych w r. 1902 przez asekurujących wynosiła 57 mil. kor. Zajmującym jest obliczenie wypłaconych odszkodowań za szkody z pożarów powstałe; odszkodowania te wynosiły w procentach wpłaconych premii w r. 1897 — 60:60 proc, w r. 1898 — 71:45 proc. w r. 1899 — 73:35, w r. 1900 — 68:98 proc., w r. 1901 — 71:19 proc., zaś w r. 1902 — 63:33 proc., czyli że zysk surowy (brutto) towarzystw asekuracyjnych wynosi w r. 1897 — 39:40 proc. wpłaconych premii, w r. 1898 — 28:55 proc. w r. 1899 — 26:05, w r. 1900 — 31:02 proc., w r. 1901 — 28:81, zaś w r. 1902 — 36:67 proc.

chylają głowy, nastawiają uszy i podnoszą się, wymieniając spojrzenia, które mówią wyraźnie: Niema wątpliwości!

Ludwik Vernet sobie mówi: Ci ludzie oszaleli widocznie!

Ale naraz przychodzi mu okropna myśl do głowy. Oszaleli czy nie oszaleli, to nie zmienia pewności, że jest 11 m. 40, że pozostaje zaledwo dwadzieścia minut na dostanie się do giełdy, że za każdą cenę trzeba się wykręcić!... Wstrząsa nagle ramieniem, wyrwa się z uścisku żandarma, potrąca cztery czy pięć osób i spieszy ku wyjściu... Daremna nadzieja! Dwaj celnicy chwytają go za kołnierzy!

Prowadzą go, protestując i gestykulując, do kufra.

— Ależ to gwałt! — krzyczy. — Puszczajcie mnie! Przysięgam, że wrócę za godzinę! Narazicie mnie na stratę stu tysięcy franków.

Na ustach żandarma zarysowuje się gorzki uśmiech pod sumiastymi wąsami. Obejmuje znów w posiadanie swego więźnia, tym razem obydwoma rękami.

— No, no, — odzywa się jeden z wyższych urzędników, — żadne wykręty nic tu nie pomogą. Przyznaj się pan odrazu do wszystkiego. Przybywasz pan z Londynu, pańskie zachowanie jest tajemnicze, gorączkowe, nienaturalne. A ten kufeczek podejrzany!... Kto pan jesteś? Jakie są pańskie przekonania polityczne?

— Podczas ostatnich wyborów, rzekł — głosowałem na kandydata środkowej lewicy, i jestem zwolennikiem „Debatów”!

Oświadczanie to, wypowiedziane szczerym tonem, zrobiło pewne, korzystne dla podróżnika wrażenie.

— A cóż zawiera pański kufeczek? — zapytał znów wygalonowany urzędnik.

— Garderobę, nic więcej!

— Niema w nim materyi wybuchowych?

— Materyi wybuchowych! A to na co? Nie jestem ani chemikiem, ani fajerwerkiem!

— Skądże więc pochodzi ten dziwny szelest?... Dobrze, skoro pan nie chcesz mówić, to ja pana wyręczę. W pańskim kufreczku słychać ruch przyrządu zegarowego, którego przeznaczeniem wywołanie wybuchu w da-

— **Kurs rybacki w Krakowie.** Za zasiłkiem komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie odbędzie się w Krakowie w dniach 29 i 30 czerwca tudzież 1 i 2 lipca, czterodniowy bezpłatny kurs rybacki dla właścicieli ziemskich, hodowców ryb, dzierżawców rewirów rybackich, oficjalistów prywatnych i nauczycieli szkół ludowych. Program wykładów obejmuje: a) Zarys biologii ryb krajowych; b) chów ryb łososiowatych; c) chów karpia, lina, sandacza, szczupaka i węgorza w stawach; d) hodowla raków; e) zasady budowy stawów, urządzenia i prowadzenia gospodarstwa rybnego; f) zasady ustawy rybackiej i gospodarstwa w rewirach rybackich; g) choroby ryb.

Z wykładami połączone będą demonstracje ryb, preparatów, modeli, planów, przyrządów rybackich itp. Ewentualnie także odbędzie się wspólna wycieczka w celu zwiedzenia jednego z gospodarstw rybnych w bliższej okolicy Krakowa. Mniej zamożni uczestnicy kursu mogą otrzymać na żądanie bezzwrotny zasiłek pieniężny na koszty podróży tudzież utrzymania w Krakowie. Zgłoszenia należy przysłać pisemnie na ręce podpisanego najpóźniej do d. 20 bm., z podaniem nazwiska, zawodu i miejsca zamieszkania — przyczem należy wyraźnie zaznaczyć czy uczestnik pragnie korzystać z pieniężnego zasiłku. Z. Fiszer, ck. kraj. inspektor rybactwa, Kraków, ul. Stachowskiego 2.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 7 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8:50 do 8:80, pszemica nowa 7:50 do 7:75. Zyto gotowe 6:45 do 6:50, zyto nowe 5:50 do 5:75. Owies obrocny gotowy 7:20 do 7:40, Owies obrocny nowy 5:75 do 6:25. Jęczmień pastewny 6:75 do 7—, jęczmień browarniany do ——. Rzepak 12— do 12:50. Lnianka 0— do 0—, Groch, pastewny 6:75 do 7:25, groch do gotowania 7:75 do 9:50. Wyka 12— do 12:50. Bobik 7:50 do 8—. Hirczka 10:50 do 11—. Kukurudza nowa 8:50 do 8:75, kukurudza stara 7:50 do 7:75. Chmiel nowy za 56 kilo —— do ——, chmiel stary za 56 kilo — do ——. Konieczyna czerwona 45— do 60—, konieczyna biała 50— do 65, konieczyna szwedzka 45— do 65—. Tymotka 25— do 32—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 38.— do 38:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —— do ——, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25:75 do 26—.

Uspособienie: Jedynie co do gotowej pszenicy uspособienie słabe, co do innych produktów słabsze.

W spirytusie tendencja zniżkowa trwała.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 6 czerwca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosteo 81 sztuk, b) jałownika 20 szt., c) cieląt 544 szt., d) owiec i kóz 10 szt., e) nierogacizny 115 szt. — razem 770 sztuk.

Woły z paszy po 64 do 67 kor., woły opasowe sztuka po 68 do 80— kor. krowy po 64 do 72 k., buhaje po 72 do 80 kor., cielęta po 60 do 65 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 30 do 42 kor., nierogaciznę tucznią po 144 do 152 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcyi bydła rogatego: cielęta nierogacizny 690 sztuk, na eksport bydła rogatego 80 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Targ na bydło drobne ożywiony.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

nej chwili. Onegdaj aresztowała policja w Londynie czterech anarchistów, będących w posiadaniu takich właśnie maszyn. Pan należysz do partyi!

Ludwik Vernet wytrzeszczył oczy ze zdumienia. Pochyla się nad swoim kufrem i oczy wylażą mu jeszcze więcej na wierzch. Tyk — tak, tyk — tak! Ah! tak, czyżby halucynacja?

Naraz, rozlega się hałaśliwe dzwonięcie... Sygnał wybuchu, niezawodnie... Baczność, bomba! Komisarze, urzędnicy, służba uciekają we wszystkich kierunkach. Żandarm nawet zabiera się do odwrotu.

Jeden Vernet tylko zachował się bohatercko. Drżącą ręką otworzył swój kufeczek. Jego palce zanurzają się pod ubranie, sondują, macają, przewracają. Naraz, w nocnej koszuli wyczuwa jakieś twarde ciało. Cóż to jest? Ludwik Vernet wyciąga rękę i widzi w niej... buzdzięk z hotelu pod „Psem“, który przez nieuwagę zapakował do kufra i który wydzwaniania o sześć godzin później!

— Stary gracie! — krzyczy, rzucając nim w wściekłością o ziemię.

Odpowiada mu wybuch homerycznego śmiechu... Ale nieszczęśliwy podróżnik spogląda na zegar kolejowy. Za ośm minut dwunasta!...

Ze zwieszoną głową, jak dzik przez psy osaczony, rzuca się naprzód, pędzi, skacze do fiakra i woła:

— Plac Giełdy! Dam lujdora, jeżeli będziemy o dwunastej!...

W siedm i pół minut później osadził fiakier spienionego konia na wskazaniem miejscu. Ludwik Vernet wpadł do bramy, przeleciał jedno piętro i wtargnął jak huragan do biur „Semaforu francuskiego“, wołając stentorowym głosem:

— Jestem!

W tej chwili właśnie rozległo się pierwsze uderzenie dwunastej na zegarze giełdy.

— Przegrałem, panie! — odezwał się jakiś głos z silnym odcieniem angielskiego akcentu.

I oto w jaki sposób, od 17 listopada, Fileas Fogg stał się „starą czapką”.

Tł. Z. KŁOŚNIK.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy
w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli,
krztuścu, zółzach, grypie (influency). — Podnieca apetyt,
podnosi wagę ciała, usuwa kaszel i plwocinę, usuwa poty nocne.

Kto powinien używać Siroliny?

Sirolina

Nabyć można na przepis lekarski

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zółzowate (skrofoliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katarynosa i oczów itd. Na ogólne odżywienie takich dzieci Sirolina znakomicie wpływa.

Ostrzega się przed lichymi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche” i żądać zawsze Siroliny „Roche”.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co

93

Basel (Schweiz).

„Roche”

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 7 czerwca 1905.

Taksator

(DER SCHÄTZMEISTER)

operetka w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, przekład Adolfa Kitchmana, muzyka C. M. Ziehrera.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Colosseum Hermanów. — Pierwszorzędnym i największym teatrem różnorodności od 1 czerwca do 16 czerwca zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniałym urządzonej sali. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 pop. i 8 wiecz. — Wcześniej-sza sprzedaż w biurze gazet Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 5393

Proszę kupować tylko Fogla „Radical-Gorsety” Straight Front — Magasin Corsets de Paris, Lwów Plac Halicki l. 14. 4507

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór 5388

„Czytelnia naukowa i beletrystyczna”

(ul. Klementyny Tańskiej 1). Wypożyczalnia powieści i dzieł naukowych.

Abonament miesięczny od k. 1 począwszy. Katalog Czytelni 70 hal, 4476



Skład i Wypożyczalnia Fortepianów i Pianin
B. Połonieckiego, Lwów
(obok Księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej 2).
Sprzedaż na dogodnych warunkach. 2802

Rzadka okazja bajecznie taniego kupna książek nowych.
Brandes Jerzy. Lwów. Zamiast k. 2, tylko 80 hal. — Birecki Leon. Ontologia (Metafizyka). Zamiast k. 2, tylko 80 hal. — **Wolczyński W. Brewiarzyk fotograficzny.** Zamiast k. 3, tylko k. 1-20. — Mickiewicz dzieła. Kompletnie, oprawne w 2 tomach k. 2. — Słowackiego dzieła, kompletnie. Wydał prof. Parylak, opr. w 2 tomach k. 2-50. — Historyczny atlas Polski tylko 50 hal. — Prof. Piotra Parylaka: Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski w ozdobynej oprawie tylko k. 2-30. — Ks. Jan Gnatowski: Studya. Zamiast k. 5, tylko k. 1-20. — Gliński Kaz. Zydzi. Obraz dramatyczny. Zamiast k. 1-50, tylko 70 hal. — Elze. Nastroje. (Poezye) w ozdobynej oprawie. Zamiast k. 2-40, tylko k. 1-20; tegoż Pieśni intruza. Zamiast k. 1, tylko 50 hal. — Mściciel zbrodni. Powieść z czasów Ludwika XV. Zamiast k. 5, tylko k. 1-90. — Zieliński Jan Kaz. Ofiary. Powieść. Zamiast kor. 4-20, tylko k. 1-40; tegoż Szkice. Zamiast k. 4-20, tylko k. 1-40.

J. M. Stand. antykwarnia i księgarnia,
Lwów, ul. Batorego 22. 5628

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza niniejszem rozprawę licytacyjną na mające się budować koszarę trenu przy ul. Arciszewskiego we Lwowie. Licytacja odbędzie się dnia 20 czerwca 1905 r. o godz. 11-ej przedpołudniem w miej. Urzędzie budowniczym. Oferty wnosić można na sumę ryczałtową do klucza lub też na poszczególne działy robót. Warunki, plany, przedmiar i opis są do przegladnięcia w miej. Urzędzie budowniczym w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 6 czerwca 1905.

5641

Bronisława Ostrowska

Jesienne Liście

Spis rzeczy: Jesienne liście. — Bajki. — Sphinx Atropos. — Elze. — Pielgrzymka św. Anny.

Wydanie miniaturowe. — Cena kor. 1-60, z przesyłką pocztową kor. 1-80.

— Nakład księgarni — 5418

H. Altenberga we Lwowie.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405 **insetafowe.**

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halersy. Korespondentki insetafowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne leczniczo

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wawiorskiego, Hallera 5.

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna l. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i piszące. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziennikowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych, wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

„NOWOJORSKA GERMANIA”

Towarzystwo ubezpieczeń życiowych

Główna dyrekcja dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8. dom własny.

Generalna reprezentacja dla Austrii: Wiedeń l., Stubenring 18, dom własny.

Z końcem r. 1903 suma ważnych ubezpieczeń wynosiła 503,290,085 kor.

Bilans z końcem r. 1903 wykazał aktywa w kwocie 162,387,531 kor.

Wpływy z premii i oprocentowania wynosiły w r. 1903 27,493,935 kor.

Nadwyżka rocznego obrotu 1,596,393 kor.)

Rezerwy zysków z lat ubiegłych 11,936,662 kor.) 13,533,055

Szczególniejsze korzyści

jakich Towarzystwo „Nowojorska Germania” ubezpieczającym się osobom do starca, polegają na tem, że:

- 1) już po dwóch latach istnienia polisy pierwsza dywidenda przypisana będzie
- 2) że już po trzech latach istnienia każda polisa staje się nienaruszalną, to jest, iż nawet w takich razach ważności swej nie traci, gdy do wniosku wkładną się błędne zeznania, lub gdy śmierć wskutek samobójstwa, albo też pojedynku nastąpi;
- 3) że Towarzystwo bierze na siebie ryzyko ubezpieczenia osób obowiązanych do służby wojskowej na wypadek wojny, nie podnosząc przytem wysokości premii;
- 4) iż zezwala na pobyt w całej Europie i Północnej Ameryce, nie żądając żadnych dopłat premiiowych.

Kaucya w c. k. państwowej kasie centralnej na rzecz osób ubezpieczonych w Austrii złożona, wynosiła z końcem r. 1903 6,322,085 kor., a oprócz tego gmach Towarzystwa w Wiedniu Stubenring 18, wartości 898,721 kor., jest na rzecz ubezpieczonych osób w Austrii winkulowany.

Towarzystwo ubezpieczeń życiowych „Nowojorska Germania” jest zakładem ubezpieczenia:

- 1) Wiedeńskiego Związku podróżujących kupców; 5601
- 2) klubu austriackich urzędników kolejowych w Austrii;
- 3) Związku dla ubezpieczeń życiowych niemieckich lekarzy i t. p.

Biuro ogólnego zastępstwa dla Galicji: Lwów, Sykstuska 38.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicji

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709



Wielki wybór Lodowni pokojowych. Urządzenia kąpielowe poleca F. Książkiewicz Lwów, Jagiellońska 18-20. Cennik gratis. 5396

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA
we Lwowie

wyszła w wydawnictwie „WIEDZA i ŻYCIE”
znakomita popularno-naukowa książka pod tytułem:

CO TO JEST CHOROBA?

napisał DR. EDMUND BIERNACKI

Docent Uniwersytetu Lwowskiego.

Książka zawiera bardzo wiele rycin

w tekście, a nadto liczne tablice 5239

— chromolitografowane. —

W czasach, w których powszechnie uznano potrzebę szerzenia zasad higieny, t. j. nauki o ochronie zdrowia i zapobieganiu chorobom, w czasach, w których uświadomiono sobie aksjomat, że pierwszym i nieodzownym warunkiem wszelkiego ludzkiego dążenia jest: życie i zdrowie, w tych czasach książka powyższa odda każdemu inteligentnemu człowiekowi znakomite usługi, uzupełniając jego ogólną wiedzę w dziedzinie tak doniosłej, jak medycyna. Książka dr. Biernackiego: „CO TO JEST CHOROBA?” powinna się znaleźć w ręku każdego, komu zależy na utrzymaniu zdrowia własnego i swej rodziny.

Cena egzemplarza kor. 2-60, z przesyłką pocztową k. 2-80, za pobraniem

kor. 3- — — — —

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja "Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Polecamy nazwę „Korespondentki lasenowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Mademoiselle franc. connaissant langues etrang. musicale, desire place. Dobrowody Monasterzyska O. P. me adresse. 5615

Dame franc. etant Petersbourg desire place pour jeunes enfants. Dobrowody, Monasterzyska O. P. 5614

Do egzaminu sądowego przygotowuje w trzech miesiącach. Poste restante S. H. M. Lwów. 5406

Rysunków i malarstwa, kursy dla uczniów i dorosłych. Wnizet, Sykstuska 58. 5515

Kursa prywatne

dla nauki rachunkowości państwowej i buchalterii

urządzą według wymagań komisji egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. Za korzystny wynik nauki jestem odpowiedzialny. 4422 W. GRZYBEK, ck. urzędnik rachunk. ul. Ścieżkowa 22.

W Zakopanem poszukuje lekcy muzyki na wakacje ukończona konserwatoryzka. „Fortepian” Lwów, główna poczta za kwitem 11720 5650

Posady poszukiwane

Zarząd dóbr Izydorówka, o. p. Żurawno, poleca z powodu wydzierżawienia folwarku dobrego ekonomo. Zgłoszenia adresować Piotr Skórski, Izydorówka. 5548

Parcelację majątku, odgraniczenia wraz z mapami do kontraktów uskutecznią starannie, szybko i tanio. Dostarczą również kupców. I. I. geometra, Brzesko. 5464

Zarządca dóbr teoretycznie i praktycznie wykształcony postępowy gospodarz, w średnim wieku, poleca swe usługi PT. Właścicielom większych dóbr ziemskich od 1 lipca br. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod „F. B.” poczta Trynawa Wołoska. 5362

Biegły buchalter z gruntowną znajomością buchalterii pojedynczej i podwójnej, zestawienia bilansów, korespondencji polskiej i niemieckiej poszukuje posady w większym biurze fabrycznym albo handlowym. Łaskawe zgłoszenia pod „Biegły 95” Biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 5635

Inteligentna i łagodna osoba poszukuje miejsca we Lwowie, do towarzystwa lub pielęgnowania osoby starszej, względnie do dozoru dzieci. Zgłoszenia: „Emilia” Admin. Słowa pol. 5648

Wtedy lokaj mówiący po polsku, niemiecku, rosyjsku prosi o posadę. Aleksander Jurencz, post-rest. Lwów. 5631

Wyjadę na świeże powietrze z osobą chorą, do towarzystwa lub opieki dzieci. Wymagania przystępne. Post. rest. „Skromna” Lwów-Podzamcze. 5629

Ekonom żonaty przyjmie posadę i po kawalersku, liczy lat 40, obznajomiony z wszelkimi gałęziami gospodarstwa oraz z plantacją buraków cukrowych, poszukuje posady od św. Jana lub od 1 lipca 1905. Adres: Ekonom, o. p. Kańczuga. 5574

Posady zaofiarowane

Koncyplenta rutynowanego poszukuje adwokata z prowincji. Ustne porozumienie się w poniedziałek i wtorek 5 i 6 czerwca. Lwów, Hotel Geogra. Dr. Bryk z Kolbuszowej. 5618

Paniienka siedemnastoletnia potrzebna do towarzystwa rówieśniczki. Sobieskiego 17, l. p. 5623

Magistra farmacyi przyjmie zaraz dr. Juliusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu. 5425

Apteka w Husiatynie poszukuje magistra. 5269

Poszukuje się panny służącej z prowincji z dobrymi świadectwami. Pomówić między 2-3 Hetmańska 22 I piętro. 5610

Zdolny korespondent niemiecko-polski, samodzielny buchalter (podw. systemu) poszukiwany. Zgłoszenia w niemieckim i polskim języku z podaniem referencyj i odpisanymi świadectwami. Praca miesięczna 80 zł. „Samodzielny” biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 5604

Adwokat dr. Herman Falk w Stanisławowie przyjmie zaraz zdolnego i rutynowanego koncyplenta z prawem substytucyj. 5486

Osoba chcąc przepędzić czas wakacji na wsi, zastępując panią domu za utrzymanie i koszt podróży. — Zgłoszenia M. P. Łopuszka, op. Kańczuga. 5560

Subiekt rutynowany w średnim wieku, katolik, z chlubnymi świadectwami, poszukiwany dla samodzielnego kierownictwa pierwszorzędnego handlu towarów spożywczych we Lwowie. Oferty z odpisanymi świadectwami, fotografią i t. p. nadsyłać należy pod: Lwów, główna poczta, skrytka pocztowa 43. 5546

Ekonomo od dzierżawcy zaraz przyjmie. Zgłoszenia pod „Ekonom” post-rest. Toporów. 5524

Notaryusz w Radziechowie poszukuje substytutu na 8 tygodni. 5495

Substantant znajdzie korzystną posadę, Zarzycki, Lwów 3, apreka. 5476

Telegram!

Celem rozpowszechnienia patentowanego artykułu masowego, który każdy z łatwością wszędzie sprzedawać może, poszukuje się przywoźco, osób za wysokim wynagrodzeniem. Oferty pisemne pod M. J. 1089 do Haassensteina & Voglera. Wiedeń I. 4741

Nauczycielki z językami i z wyższą artystyczną muzyką poszukuje biuro Budyńskiej, Lwów, Rynek Paśaż Andriolego. 5642

Kandydata rutynowanego koncyplenta na przedpółdnie zaraz przyjmie adwokat ul. Sykstuska 2. 5649

Poszukuje się rutynowanego koncyplenta adwokackiego. Bliższa wiadomość: Hotel Żorza I. 77 do godz. 6 popołudniu. 5638

Poszukuję bony (izr.) do trzech chłopczyków, Bernsteina 3, II p. 5637

Artykuły spożywcze

Znakomity wikt domowy (także do menażek) li tylko dla zamożnych w pensjonacie „Mignon”, Kraszewskiego 1, l. p. 5470

Masło świeże, dobre w 5 klg. paczkach za 8 kor. wysyła opłatnie za zaliczką L. Nagiel, Jasienica. 5463

Masło

deserowe, codzień świeże wysyła za zaliczką w cenie 10/60 kor. za 4½ klg. (wraz z opakowaniem i przesyłką)

Zarząd dóbr Jasionów p. Jasionów koło Zabłociec. 5640

Konfitury różane 1 kilo I zł. 20 ct. wysyła gospodarstwo domowe poczta Latacz. 5620

Kupno i sprzedaż

Na majówki i festyny poleca handel galanteryjny Zygmunta Swarczewskiego w Tarnopolu po cenach najtańszych ognie sztuczne, lampiony papierowe, gry towarzyskie ogrodowe, krokiety, najlepsze angielskie przybory do Lawn-Tenis, piłki i rakiety w największym wyborze. Cenniki na żądanie gratis. 5517

Ważne dla Pań, jadących do kąpiel, a chcących się elegancko itanio ubrać, nadarza się sposobność — gdzie? w Hali aukcyjnej. Nadeszło 1050 sztuk materij. Np. 5 metrów grenadiny jedwabnej kosztuje 10 k., 5 metrów angielskiej materij kosztuje 12 k., wenny, batysty itp. Mamy również tanie lózka, umywalnie żelazne, oraz wiele rzeczy mahoniowych i innych. 5277

Pies duży, legawy, maści białej z złotym uszama i obrozą z czerwoną kłódeczką, zblakany w lesie w maju jest do ozebrania na leńniczówce w Kowalówce p. Monasterzyska. 5634

Najlepsze aparaty fotograficzne wraz z wszelkimi przyborami i dokładnym opisem użycia po cenie 25 i 40 koron poleca H. Wierzycki w Tarnowie. 5647

Motocykl nowy 3 konny, bardzo ładnie odrobiony do sprzedania. Wiadomość: ul. Supińskiego 2a. 4679

Mebie zakupione w aukcyjnej hali sądowej tanio sprzedam. Skład mebli, Hotel Bellevue. 5630

Dianino Heitzmanna zaraz do sprzedania. Karol Fuchs, ul. Czarnieckiego 2, parter w podwórzu. 4678

Faeton lekki, półkryty. Brek mały lekki. Wózek węgierski i resorowy do sprzedania w pracowni Byczyszna ul. Zamarstynowska 21a. 5619

Kalkę płócienną, papierową kalkę do kopiowania na świetle (Lichtpaus). Papiery rysunkowe i milimetrowe poleca Kazimierz Gergowicz, ul. Halicka 16. 5529

Chronić kobiety

Jest to dla każdej kobiety, jako też rodziny bardzo ważna książka, wysłana dyskretnie przez lekarza kobiecych chorób dra Hartmanna, po przystąpieniu 90 hal. (także w austr. markach pocztowych). Frau Emma Kohlen, Dresden A. 1. 5624

Fortepiany i pianina nowe i przegrane ze znakomitych fabryk po najtańszych cenach poleca Fr. Kubessa Rynek I. 17. 5027

HYGIENICZNE artykuły gumowe oryg. franc. (beaucoup de curiosités) za tuzin po kor. 2/50, 3/4, 6. Capets amerykań. za tuzin 3, 4, 5 k. Za nadesłaniem 1-20 kor. markami, wysyłam w zamkniętym opakowaniu okaz, jakoteż cennik, franko. 3733 M. RUNDKAKIN Wiedeń IX/I. Lichtensteinstrasse 23.

KASY ogniotrwałe oryginy Wertheimera, dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych i obwodowych poleca na dogodną spłatę jeneralny zastępca M. KORKES, skład maszyn rolniczych Ant. Reissenzahna w Pradze Bublne. Pracownia ślusarsko-mechaniczna i zakład instalacyjny. Lwów, ul. Gródecka I. 10. Telefon nr. 829. 3730

Interesy handlowe

4.000-30.000 koron pożyczki udzielone na drugą hipotekę realności lwowskiej, 50.000 koron poszukuje na wielkie dobra, kupię kamieniec z wkładem 100.000 koron. Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 14. 5536

Restaurację wydzierżawi zaraz Komitet wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem. Zgłoszenia w redakcji „Korespondencji przemysłowej” ul. Fredry I. 7, l. p. 5662

Pożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr oraz kredytu budowlanego na 4 3/4% ewentualnie 4% „Sors” post-rest. Lwów. 5643

Sprzedam młyn benzynowy o motorze 13 do 15 koni o dwóch kamieniach, jeden zwykły, drugi francuz z cylindrem mącznym, dom mieszkalny i do 4 morgi żyznej ziemi w Żółki na glińskim przedmieściu nr. 11. Tomasz Kapliński. 5630

Handel korzenno-mięsany na prowincji od lat 50 znany, z powodu podeszłego wieku właściciela do odstąpienia. Bliższa wiadomość: FABRYKA TUTEK Lwów — ulica Pańska 19. 5098

Nieruchomości

W Drohobyczu jest grunt budowlany, pięknie położony obok głównej stacji kolejowej, o czterech frontach w obszarze, przeszło 9.000 m. kad., w całości korzystnie do nabycia. Bliższych szczegółów udzieli Leon Kornhaier w Drohobyczu. 5510

Do sprzedania realność ul. Kochanowskiego I. 14, o froncie długim, obejmująca przeszło dwieście sążni kwadratowych. 4676

Większa willa z dużym ogrodem, w uroczym położeniu blisko tramwaju do sprzedania Wiadomość u dra Borysiewicza Słowackiego 16. 4668

Majątek, mający obszar 280 morgów z budynkami wartości 30.000 koron, położony o pół mili od kolei, jest zaraz za 72.000 zł. do sprzedania. Bliższa wiadomość u pani J. S. Jaworów Ludwinów. 5471

Willi piętrowa we Lwowie do sprzedania, zbudowana stylowo, z wszelkim komfortem, o 20 pokojach, stajni, wozowni, z pięknym ogrodem, w najzdrowszym miejscu i najczęściej obecnie uczęszczanej części miasta, koło stacji kolei elektrycznej. Informacji udzieli M. Enis, ul. Jagiellońska 4. 5399

Jedna lub dwie realności, powyżej ogrodu Jezuckiego, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udzieli dr. Langner, Lwów, Pańska 2. 5447

Mieszkania i sklepy

2 pokoje frontowe, przedpokój, kuchnia na II p. od 1 lipca, pl. Maryacki 10. 5564

W Samborze pod nr. 18/17 Rynek, róg ul. Bernardyńskiej i Szewczenki, zaraz do wynajęcia jeden duży sklep, dwa pokoje, dwie piwnice obok, trzy pokoje i kuchnia. 5461

Pokój z osobnym wchodem umeblowany w śródmieściu z całym utrzymaniem u osoby inteligentnej zaraz do wynajęcia. Adres Biuro ogłoszeń Paśaż Hausmana. 5550

Podlewskiego I. 8 I i II p. po 5 pokoi, przedpokój, kuchnia zaraz do wynajęcia. 5501

3 słoneczne pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, łazienka, oświetl. elekt., Kadecka 6. 5506

W Gródku w rynku w najlepszym położeniu jest sklep i różne pomieszkania zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u p. Berthy Lindner w Gródku. 5644

Do wynajęcia ul. Sykstuska 46, parter, 5 pokoi z kuchnią, łazienką, ul. Kraszewskiego 9, II piętro, 4 pokoje, kuchnia, łazienka. 5613

Trzy pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarka od 15 czerwca do wynajęcia ul. św. Antoniego 11. 5575

Willi piętrowa murowana zbudowana z komfortem o 7 pokojach z przedpokojem i pokojem dla służby z 2 łazienkami z stajnią na 3 konie, wozownią i wszelkimi budynkami gospodarczymi, dużym ogrodem kwiatowym i warzywnym oranżeryą i inspektami do wynajęcia we Lwowie przy ul. 29 Listopada I. 53. Bliższe informacje udzieli Władysław Stachiewicz, Rynek I. 32. 4673

Letnie mieszkania

Pensjonat wśród 10-cio morgowego parku na letni pobyt we dworze w dobrach Tryńcza pod Przeworskim poczta i stacja kolei w miejscu (Przeworsk).

Pokoje z całym utrzymaniem, kąpiele rzeczne, Lawn-tenis, krokiet i inne gry towarzyskie dla całych rodzin i pojedynczych osób. Sezon otwarty od 1 czerwca. Warunki wedle umowy udziela M. Brzeska, Tryńcza poczta w miejscu. 5552

Willi „Poprad” w Żegostowie obok dworca kolej. mieszkania na sezon z kuchnią lub całym utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość: Helena Schwarz, Żegostów. 2622

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i od 2-5.

Manuskrypta do druku polskie, ruskie, niemieckie, łacińskie, greckie, rosyjskie, francuskie, angielskie i włoskie przepisuje kaligrafiicznie i poprawnie. Mogę przeprowadzić korektę. Adres: Admin. Słowa pol. pod „Manuskrypt”. 5561

Darmo i opłatnie posyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunków dobrych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju Hanns Konrad, Erzgebirg Musikwaren-Verstandhaus in Brüx

Nr. 747/1 (Czechy). Skrzypce szkolne po zł. 240, 275, 3 i 340, smyczki po 40, 50, 70 ct. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. Żadne ryzyko. Zamiana dopuszczalna lub zwrot pieniędzy. 2593

Leon Lilian Pepi Nappe Stanisławów Horodena zaręczeni. 5646

Proszę żądać gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 746 I. (Czechy).

Prawdziwy nikłowy anker-remont wraz z łańcuszkiem zł. 225, 3 sztuki zł. 650. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

Lośy komunalne m. Wiednia należą wprawdzie do najdroższych, ale także najlepszych losów. Cena kor. 660 po 20 kor. Do pierwszej raty należy dołączyć na ubezpieczenie przed stratą w razie wylosowania kor. 525, oraz na stempel i podatek 6 koron, dalsze raty po 20 koron. Prawo gry już przy ciągnięciu 1 lipca. Na los komunalny wygrała gmina miasta Lwowa 300 tysięcy koron. Wobec małego zapasu tych losów uprasza się uprzejmie o rychłe zamówienie, gdyż przed ciągnięciem są losy o wiele droższe. Dom bankowy SCHÜTZ i GRAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Za losy otrzymuje się pełny kurs dzienny, te same losy można odkupić na dogodnie spłaty miesięczne. Zastawione losy wykupujemy i dopłacamy do 5545 pełnego kursu. Losy czne pod warunkami najprzystępniejszymi. Koron 200.000 wygrać można na losy loteryi państwowej. — 18.898 wygranych. — Cena kor. 4. Ciągnięcie już 15 bm. Dom bankowy Rohatyn i Ulam Lwów, ul. Sykstuska 8.

Patenty

wyjednywa inżynier M. Gelbhaus urzędownie autoryzowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c. k. urzędu patentowego. 2

WĘGIEL i KOKS

do wszelkich celów przemysłowych poleca najtaniej 5118 KAROL LANDES, Lwów, Gródecka 33.

„LUNA” ochronne opaski dla kobiet i dziewcząt. Prospekt z polecającym atestem najsłynniejszych wiedeńskich profesorów i lekarzy kobiecych bezpłatnie. 1) LUNA F wraz z 1 pakietem zaliczników 2 ztr. 2) LUNA H wraz z 1 pakietem zaliczników 2-75 ztr. Jedyny główny skład dla Galicji apteka SZYMONA HAYA c. i k. dostawcy nadw. Lwów. Posiadaczka patentu 36 Sydonia Drucker. Wiedeń IX., Pratergasse 3. Drobna sprzed. Porzellangas. 73

Jeśli kaszlecie

zażywajcie Oskara Tietze'go prawdziwe O. Tietze'go Cebulowe Cukierki

Wyborny ten środek domowy i ochronny a zarazem przysmak przyniósł tysiącom już w kaszlu, chrypcy, drażnieniu w gardle i t. d. zarówno ulgę jak i pomoc, i zasługuję wszędzie na jawną pochwałę i polecenie. W torebkach po 40 hal. do nabycia w aptekach i drogeriach.

Składy: we Lwowie w aptekach: Szymona Haya, Zyg. Ruckera, Jakóba Piepasa-Poratyńskiego, Karola Sklepińskiego, Jakóba Beisera, następnie w Kołomyi, Striju, Przemyślu, Rzeszowie, Brodach, Stanisławowie, Tarnopolu i w większej części aptek i drogerij galicyjskich. 3242

100 proc. zysku! Wszędzie opłacająca się natychmiast, pojedyncza fabrykacja!

do której potrzeba niewielkiego kapitału, skromnych zdolności, żadnych zaś wiadomości fachowych; łatwy do zbycia

masowy artykuł użytkowy dla każdego gospodarstwa. Wielkie wyniki można już wykad. Szczegółowy prospekt darmo przez Chem. Industrie-Werk. Siebenhirten koło Wiednia. 4118

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
 LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

3286

PLASY IZOLACYJNE DO FUNDAMENTÓW
 SMOLA DESTYLOWANA DO DACHÓW I GRZEWA

PAPA DO KRYCIA DACHÓW

ASFALT DO OSUSZANIA ZAWILGOCZONYCH ŚCIAH
 MOSZCZY BRZYBEK DRZEWNY W BUDYNKACH.



Gorsety brukselskie

— słynnej fabryki —
Manufactures Royales
 de CORSET P. D. 5325
 — najnowsze fasony —
 „Droit devant”
 poleca skład fabryczny
Ferdinand Gütler
 we Lwowie, Halicka 20.

JANA HOFFA
Słód malinowy
 po zmieszaniu z jakąkolwiek wodą
 wyborowy napój orzeźwiający
 prawdziwie posilny.

Znakomity do kompotów legomin etc. 4749

Ostatnie odznaczenie:
Wielka złota nagroda państwowa.

W oryginalnych flaszczkach do nabycia wszędzie.

Zakłady wyr. środków odżywczych
Jana Hoffa
STADLAU.

Hurtownie do nabycia u B. Rotha i Syna
 agencja i skład komisowy we Lwowie.

Znak ochronny. **Wódka**
FRANCUSKA

apteczarza **Vértes**
jest najskuteczniejszą
 w użyciu.

Niezbędna w każdym domu na każdym stołku toaletowym.

W Londynie, Rzymie, Ostendzie, Paryżu pierwszymi nagrodami odznaczona, niezliczonymi pismami dziękczynnymi uznana.

Prawdziwa tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym i z nazwiskiem „Vértes”. 4017

1 flaszka kor. 1 i 2, flaszka próbna 30 hal.

Do nabycia w aptekach, drogeriach etc. osobliwie tam, gdzie wywieszono plakat z powyższym znakiem ochronnym.

Skład główny we Lwowie: L. Rucker, apteka pod Orłem.

C. k. uprz.

Towarzystwo ubezpieczeń
Riunione Adriatica di Sicurtà w Tryescie
 założone w roku 1833, a od roku 1841 operujące w Galicji i na Bukowinie — przyjmuje:

- Ubezpieczenia na życie** pod najprzystępniejszymi warunkami i najniższą premią w rozmaitych kombinacjach. 2378
- Ubezpieczenia budynków, ruchomości, zapasów, ziemiopłodów itp. od szkód, wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozję.**
- Ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.** Fundusze gwarancyjne wyż 91 mil. koron. Zapłacone szkody od założenia Towarzystwa wyż 520 mil. koron.
- Ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia** na rachunek Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale” w Tryescie przyjmuje

Generalna Agencja c. k. uprz. RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA we Lwowie pl. św. Ducha 3.

Krajowy wyrób mebli stylowych i kompletne urządzenia.

Sypialnia matowa niemiecka z olchy 80 zł., Jadalnia matowa z olchy 85 zł., Sypialnia półbarokowa z olchy 85 zł., Jadalnia barokowa matowa z olchy od 90 zł., Sypialnia barokowa z olchy od 105 zł., Jadalnia orzechowa barokowa od 249 zł., Sypialnia brzoścowa secesyjna od 220 zł., Jadalnia orzechowa secesyjna od 270 zł., Sypialnia orzechowa secesyjna od 270 zł., Jadalnia barokowa od 240 zł., Stoły jadalne patentowe barokowe od 17 zł., Sypialnia w stylu Rokoko od 300 zł., Biura brzoścowe i orzechowe od 28 zł. — Kompletne salony z rozmaitemi pokryciami we wszystkich stylach i prawdziwe mahoniowe, urządzenia biurowe i kuchenne, krzesła gięte i prawdziwe i skórzane, meble żelazne i mosiężne, wózki dziecięce i łóżeczka, kompletne pokoje kawalerskie, największy wybór kredensów kuchenych poleca po cenach najniższych 1886

Skład i fabryka mebli stylowych
IGNACY MILWIW, Słoneczna 13-15, Pasaż Hermanów.

Nowość! Nowość!
KAWA PALONA
 z własnego parowego palenia
 za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna
codzień świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr
 Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 17

Edmunda Riedla
 we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Prawdziwy srebrny remontoar!
 c. k. cechowany i uregulowany:

z pojedynczą kopertą	zł. 3—
z podwójną kopertą	zł. 4—
z złotymi brzegami	zł. 4.50
z 3-ma silnymi kopertami	zł. 5—
14 karat. złote	od zł. 7.50 wzwyż.

14 karat. złoty łańcuszek panc. 10 zł.
 Prawdziwy srebrny łańc. panc. 90 ct.
 3 letnia gwarancja pisemna, za nie nadające się w przeciągu dni 8 zwrot pieniędzy. Wysyłka tylko za pobraniem.

„Pod wielką fabryką zegarków”
Maks Böhnel
 zegarmistrz.
 Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 38.

Proszę żądać mojego wielkiego cennika z 1000 rysunków, wszelkiego rodzaju zegarków, towarów złotych i srebrnych, który posyłam każdemu darmo i oplatnie. 4129

C.K. DOSTAWCY NADWORNego

HAYA MYDŁO HYGIENICZNE DLA DZIECI
 SZTUKA 70 HAL.

PRAWDZIWE TYLKO Z MARKĄ „OPATRZNOŚĆ.”

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
 Jedyny główny skład wysyłkowy: 2172
S. HAY, aptekarz, ck. dostawca nadw. Lwów.

Kto chce mieć: sporządzony z prawdziwego pod gwarancją **wina**

OCET WINNY 5158

niech żąda wyraźnie octu **Alberta ECKERTA**
 c. i k. nadw. dostawcy w Gracu.

Warszawska Fabryka gorsetów „Karolina”
 Lwów, Pasaż Haumaniana poleca wielki wybór **Gorsetów z prostą brylką**

Wszelkie zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonywa się w ciągu 24 godzin. 4714

ZAKŁAD WODOLECZNICZY.
Sanatorium dr. Porasa
 w miejscowości **SOLCE** na Bukowinie klimatycznej

w nadzwyczaj pięknym położeniu, w pośrodku lasów sosnowych i jodłowych, okolica wolna od kurzu i osłonięta przed wiatrami.

Właściciel i lekarz naczelny: **Józef Poras, Wiedeń-Soika.**
 Najpiękniejszy i najprzyjemniejszy pobyt letni dla rodzin, rekonwalescentów potrzebujących wytnienia i chronicznie chorych

Wszelkie nowoczesne zabiegi lecznicze:
 Zabiegi wodolecznicze: Fango-Kuracje (Kuracje mułowe) Kąpiele z bezwodnikiem węglowym i kuracje Nauheimowskie
 Kąpiele lecznicze wszelkiego rodzaju
 Kuracje przez leżenie na wolnym powietrzu, kąpiele powietrzne i słoneczne
 Znakomite inhalatoryum, wdychanie par sosnowych, rozpalonej solanki, różnych medykamentów, zgaszczonego i zrzęzonego powietrza we wspólnych salach lub osobnych gabinetach.
 Inhalacje aparatem dra Bullinga (Thermovariator).
 Zabiegi dyetetyczne i wody mineralne: mleko, żółta i kefir, kuracje tuczne i przeciw otyłości, wszelkie używane wody mineralne
 Kąpiele solankowe
 Mięsień (masaż) gimnastyka lecznicza i elektroterapia
 Towarzyskie przyjęcie gości. Wszelkiego rodzaju przyjemności i zabawy
 Sezon od 1 maja do 1 września 5625
 W I. i III. sezonie ceny o 20 proc. niższe
 Wygodnie urządzone pokoje do śniadań
 Wyborna kuchnia — Ceny bardzo niskie
 Korzystne połączenia kolejowe — Wszelkie informacje prospekty i sprawozdania udziela dyrekcja.

Lubień
 Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny.
 Stacja kolei Lubień.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele siarczane, borowinowe, siarczano-gazowe, kąpiele gazowe z kwasu węglowego, jak w Nauheim. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem najbardziej zstarzałe formy reumatyzmu tak stawowego, jakoteż mięśniowego, Ischias, artretyzm, nerwobole, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenie okostnej, choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły.

Leczenie elektryką, masażem, gimnastyką. Urządzenie wzorowe. Łazienki ogrzewane parą, mieszkania wygodne już od 1 kor. dziennie, wielka część mieszkań do opalania. Restauracja dobra i niedroga, cały wikt już za 48 kor. miesięcznie. Omnibus zakładowy do każdego pociągu 20 h. od osoby. 4356

Sezon kąpielowy od 20 maja do końca września. — Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą Zarząd kąpielowy. Lekarz zakładowy Dr. Kazimierz Wernicki, syn.

Najnowszego wypróbow. systemu
fabryki cukru skrobiowego 4002
syropu i dextryny
 25 tapioki i saga —
 tanie urządzenie wyrób znakomity
 — — podejmuje —
 specjalne przedsiębiorstwo zarządzania i przebudowy fabryk krochmalu
W. H. Uhland, G. m. b. H., Lipsk-G.
 — Prospekty darmo. —

Kapelusze damskie
 modele paryzkie strojne, marynarki, czapczki podróżne, woalki, szpilki itp. poleca najtaniej 329

Tadeusz Górski
 Lwów, pl. Maryacki 8.

PILIPTON
woda odmładzająca włosy; jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. — Cena 3 kor.

Mydło taninowe z gliceryną usuwa łupież i jest niezrównanym środkiem przeciw wypadaniu włosów.

JAN IHNATOWICZ
 Lwów: ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki 11. — Kraków: Sukiennice 20.
 Przemyśl: ulica Mickiewicza 11. 4799

W ciągu **kilku godzin** czyści chemicznie niepróte suknie męskie i damskie pierwszy chemiczny zakład
SZYMONA WEISSA
 tylko Kopernika 12
 Lwów. 3224